Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str. 3)

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Środa 15 września 1937 r.

Zajścia racławickie

przedmiotem rozprawy sąd. — 60 chłopów na ławie oskarżonych

W poniedziałek, dn. 13 września r. b. przed kieleckim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Miechowie rozpoczął się proces o zajścia racławickie.

Oskarżeni w liczbie 60 odpowiadają o to, że dnia 18 kwietnia b. r. w Racławicach — Janowiczkach, powiatu miechowskiego, brali udział w zbiegowisku publicznym, liczącym około 5.000 osób, które wspólnymi siłami dopuściło się przemocy i groźby względem funkcjonariuszy policyjnych skonsygnowanych w obu wymienionych miejscowościach — **przez strzelanie do nich** z rewolwerów i **karabinów, oraz obrzucanie ich kamieniami, bicie kolkami, kijami, laskami i narzędziami żelaznymi, przez otaczanie ich i uniemożliwianie im swobody ruchów, przez grożenie rozbrojeniem i pobiciem.**

Omawianych czynów oskarżeni dopuścili się w tym celu, by zmusić funkcjonariuszów P. P. do zaniechania nakazanych **im prawnych** czynności.

Zjazdu racławickiego wg aktu oskarżenia zakazano z obawy, że mógłby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego, gdyż w tym czasie Komunistyczna Partia Polski rozwinęła wśród robotników i włościan całej Polski, a szczególnie w okolicach Tarnowa i Rzeszowa bardzo silną agitację za udziałem w zjeździe, starając się, aby pod pozorem uczczenia zwycięstwa Kościuszki zorganizowano szereg masowych wystąpień i manifestacji o charakterze i celach wyłącznie politycznych.

O zakazie urządzenia zjazdu został zawiadomiony zarząd Stronnictwa Ludowego w Kielcach oraz właściwe zarządy powiatowe Str. Ludowego, znajdujące się na terenie woj. kieleckiego.

Z aktu oskarżenia wynika dalej, że **dzięki agitacji elementów skrajnie lewicowych, grupy chłopów, mimo zakazu, zaczęły przekradać się nocą do Racławic.**

W godzinach rannych w dn. 18 kwietnia ruch ten znacznie się spotęgował. Po godz. 10-ej zebrało się przy kościele w Racławicach przeszło 1000 ludzi, a w sąsiednich Janowiczkach na wzgórzu, na którym wznosi się kopiec Kościuszki około 300 ludzi.

Oddział policji wezwał zgromadzonych do rozejścia się.

Tłum przyjął wezwanie wrogimi okrzykami. Wtedy **oddział policji przystąpił do rozpraszania tłumu przy pomocy pałek gumowych.** Zepchnięty z kopców tłum usunął się na stoki **wzgórza, przybierając groźną postawę.**

Gdy powtórzone trzykrotnie wezwanie do rozejścia się nie poskutkowało, **policja rzuciła przed nacierający i otaczający ją tłum 22 granatów łzawiących.** Rzucenie granatów nie osiągnęło jednak skutków z powodu złych warunków atmosferycznych.

Jednocześnie wśród wrzawy i nawoływania chłopi zorganizowali wiec, podczas którego przemawiało kilku mówców. **Omawiano sprawy ordynacji wyborczej, obozu odosobnienia, amnestii dla więźniów brzeskich, rozwiązania Sejmu i Senatu itp.** Wznoszono przy tym okrzyki na cześć rewolucji.

W międzyczasie w Racławicach tłum liczący ok. 1000 osób usiłował przedrzeć się przez kordon policji przy posterunku PP. w Racławicach, pragnąc dostać się na wzgórze z kopcami. Usiłowania te zostały odparte.

Na wzgórzu zgromadziło się w tym czasie ok. 5000 ludzi. Policja trzykrotnie wezwała zebranych do rozejścia się, a potym przystąpiła do rozpraszania tłumu, rozpędzając go przy pomocy pałek gumowych.

Ponieważ **wezwanie do rozejścia się nie poskutkowało i tłum w dalszym ciągu nacierał na policję, policja dała salwę ostrzegawczą w górę.**

Na chwilę przed salwą i w czasie salwy posypały się na policję strzały rewolwerowe od osobników, ukrytych za płotami i węgłem kościoła.

Przed godz. 9-tą wprowadzono na salę oskarżonych w liczbie 60, z których 29 odpowiada z aresztu.

Punktualnie o godz. 9.30 na salę wchodzi trybunał, któremu przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego w Kielcach S. Wysocki, wotują sędziowie Wędrychowski i Chmielowski, jako zapasowy zasiada S. Lech. Akt oskarżenia popierają prok. Bogdanowicz i Lejman.

Oskarżonych broni kilkunastu adwokatów. Na razie przybyło 7 obrońców, a mianowicie z Warszawy Ujazdowski, Ołpiński i Szczerbiński, z Krakowa Grodzicki, Miarczyński i Wasutowski oraz ze Skarżyska Łazarczyk.

Po ustaleniu personaliów oskarżonych, jeden z sędziów odczytuje obszerny akt oskarżenia, zawierający 80 stron pisma maszynowego. Odczytanie zabiera sądowi ponad 4 godziny czasu.

Oskarżeni, to przeważnie członkowie Stronnictwa Ludowego, młodzi chłopi w wieku od 21 do 30 lat, pracujący na roli jako robotnicy rolni lub na ojcowiźnie. Kilku zaledwie jest starszych, zamożnych gospodarzy, posiadających kilkumorgowe, a nawet kilkunastomorgowe dobrze zaprowadzone gospodarstwa.

Tylko jeden z oskarżonych, a mianowicie Andrzej Wachowicz, jest z zawodu felczerem, posiadającym 7 klas gimnazjalnych. Pozostali **oskarżeni są zupełnie bez wykształcenia lub posiadają zaledwie kilka klas szkoły powszechnej.**

Większość oskarżonych jest karana za nielegalne posiadanie broni, mianowicie Władysław Bielawski i Franciszek Bielawski.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych.

Na rozprawę powołano 232 świadków, z czego ze strony oskarżenia 80, a reszta odwodowych.

Proces o zajścia w Przytyku

ponownie przed Sądem Apelacyjnym

We wtorek rozpoczęła się ponowna rozprawa odwoławcza o zajścia w Przytyku na skutek uchylenia przez Sąd Najwyższy wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Rozprawa dotyczy 3-ch oskarżonych Żydów i pięciu Polaków. W imieniu 11 powodów cywilnych występuje 2 adwokatów, oskarżonych zaś broni 11 adwokatów.

Na wstępie sąd odrzucił wniosek obrońcy głównego oskarżonego Leski o wyłączenie sprawy tegoż na podstawie opinii biegłych, dowodzących, że ś. p. Wieśniak nie padł od kuli, pochodzącej z broni Leski.

Po zreferowaniu sprawy zabrał głos prokurator, domagając się dla Leski kary 8 lat więzienia, a dla pozostałych oskarżonych kar zgodnych z kodeksem.

Następnie przemawiali przedstawiciele powodów cywilnych, prosząc o zasądzenie powództwa oraz obrońcy.

Skarga chińska w Genewie

i prośba o pomoc Ligi Narodów

GENEWA. — Rząd chiński nadesłał do sekretariatu Ligi Narodów apel, domagając się zastosowania paktu Ligi Narodów oraz uczynienia koniecznych kroków ze względu na sytuację na Dalekim Wschodzie.

Przewodniczący delegacji chińskiej Wellington Koo w piśmie wręczonym sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów m. in. pisze:

„Z rozkazu mego rządu, mam zaszczyt prosić o przyjęcie do wiadomości, że Japonia dokonała najazdu na Chiny, prowadząc inwazję przy pomocy swych armii, marynarki i lotnictwa. Jest to akt agresji przeciwko integralności terytorialnej i niezależności politycznej Chin.

Sytuacja, jaka powstała z powodu agresji japońskiej podlega również art. 11 paktu. Rząd chiński uważa, iż powinien być również zastosowany art. 17."

Apel rządu chińskiego jest zaopatrzony w dokładny opis i analizę zatargu, przy czym sformułowano pod adresem wojsk japońskich szereg zarzutów atakowania ludności cywilnej, niszczenia instytucyj kulturalnych, zakładów naukowych itd.

Wojska chińskie cofają się

na nowe stanowiska obronne

NANKIN. — Chińska kwatera główna donosi, że oddziały, operujące w okolicy Szanghaju we wtorek rano bez strat wycofały się na nowe stanowiska obronne.

Oddziały japońskie posuwały się naprzód z wielką ostrożnością. Nowe stanowiska chińskie odległe są od poprzednich o mniej więcej 5 klm., tworząc niemal prostą linię pomiędzy dworcem Północnym Szanghaju a Lotien.

Nowe linie chińskie, według oświadczenia kwatery głównej, pozwolą na bardziej skoordynowaną akcję oddziałów poszczególnych odcinków i znajdują się poza zasięgiem japońskiej artylerii okrętowej.

Nowe stanowiska obronne zostały doskonale umocnione, a poprzednie zaś po niemal 5-tygodniowym bombardowaniu japońskim były zupełnie zdemolowane.

Manewry pomorskie zakończone

Piechota nadal królową broni

Przebieg ostatniego dnia pomorskich ćwiczeń międzydywizyjnych był następujący:

„Niebiescy" po otrzymaniu znacznych posiłków przeszli w godzinach rannych do ogólnego natarcia, skupiając poważne siły na swoim prawym skrzydle. Natarcie to spotkało się z uderzeniem „czerwonych", prowadzonym w ogólnym kierunku na Kcynię.

Sygnał zakończenia ćwiczeń przerwał zacięte boje w rejonie na południe od Kcyni.

Działania w ciągu nocy z dnia 12 na 13.9. i w dniu 13.9 utrudniał bezustanny ulewny deszcz.

Godną podkreślenia jest postawa wojska, które mimo bardzo dużego wysiłku, niewygód i ciężkich warunków atmosferycznych wykazało odporność, zapał i hart ducha.

Oddziały łączności, wyposażone bogato w różnorodny nowoczesny sprzęt, mimo bardzo ciężkich warunków, potrafiły pracować ofiarnie i wywiązać się ze swych zadań.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje piechota.

Okazało się, iż piechota, ożywiona duchem zaczepnym, wsparta należycie artylerią i środkami przeciwpancernymi, potrafiła nie tylko nader skutecznie przeciwstawić się groźnej broni pancerno - motorowej, lecz występować przeciwko niej zaczepnie.

Stara prawda, że piechota jest królową bitwy, znalazła jeszcze raz swoje potwierdzenie w przebiegu ćwiczeń

Zgon sen. Wysłoucha

We wtorek zmarł we Lwowie zasłużony działacz niepodległościowy b. senator Rzeczypospolitej, Bolesław Wysłouch.

Dziś całostronicowy dodatek filmowy

Kalendarz dnia

15 Wrzesień

ŚRODA.

Suche dni. M. B. Bolesnej (7 Boleści N. P. M.), Nikodema.
Słowiański: Budzigniewa.
Słońca wsch.: 5.9, zach. 17.52.

HISTORIA PODAJE:

1339. Krzyżacy po raz drugi skazani na zwrot Pomorza Polsce.
1655. Król szwedzki Karol Gustaw pod Krakowem — Jan Kazimierz na Śląsku.
1697. Koronacja króla Augusta II.
1700. Pożar Wawelu po inwazji szwedzkiej.
1862. Zmarł poeta Wład. Syrokomla.
1915. Wymarsz Legionów Czeremoszna.

PRZYSŁOWIA.

„Pogoda na św. Nikodema
Cztery niedziel deszczu nie ma".

KTO NIE WIE, ŻE:

Obszar wód morskich Polski obliczono na 1.380 km. kwadr.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Po zmianie gabinetu. Pan d'Orgenson w godzinie po otrzymaniu dymisji ze stanowiska ministra, napisał do p. Jeannelle, głównego zarządcy pałacu:

„Mój drogi Jeannelle, jeśli pan mnie jeszcze sobie przypomina, to prosiłbym...

Tłumaczenie snów

P. Jadzia nr. 13. Pozna Pani miłego bruneta, który się w Pani zakocha. Będzie to młodzieniec posiadający wiele zalet. Znajomy Pani ma jakąś bliższą znajomą. Sen wróży zamożność w przyszłości i podróże. List Pani skierowałem do działu „W cztery oczy".

Justyna z Brzóz. Tadek myśli o Pani. Możliwe, że zechce do Pani powrócić, ale proszę mu odmówić, bo z Bronkiem będzie Pani lepiej. Czeka Panią dobra przyszłość.

Wujaszek P. Proszę unikać alkoholu.

Dovan Koja. Sen P. Aliny wróży podróż daleką w przyszłości, rozmowę z cudzoziemcem i powodzenie u mężczyzn. List jakiś nadejdzie. Kwiatków jeszcze nie otrzymałem, ale serdecznie dziękuję.

P. Bola. Rozmowa z cudzoziemcem czeka Panią. Przykre wydatki Marzenie nie ziści się (przepowiednia ta nie ma związku z narzeczonym). Duża radość będzie.

Zgon prezydenta Tomasza Masaryka

Cała Czechosłowacja okryta żałobą

PRAGA. Wczoraj o godzinie 3.29 zmarł na zamku w Lana były prezydent Republiki Czechosłowackiej Tomasz Masaryk.

Przy łożu zmarłego prezydenta do ostatniej chwili znajdowali się wszyscy członkowie rodziny, prezydent Benesz z małżonką oraz premier Hodża.

Radiostacja praska rozpoczęła swą emisję żałobną już o godz. 6 rano.

W kilka chwil po ukazaniu się wiadomości o śmierci b. prezydenta Masaryka, na domach Pragi wywieszono żałobne flagi.

Zgon prezydenta został podany do wiadomości o godz. 4.40 w biuletynie lekarskim, w którym podano, że b. prezydent Masaryk stracił przytomność o godz. 3.27, a działalność serca ustała o godz. 3.29.

ŻYCIE I DZIEŁO PREZ. MASARYKA

Tomasz Masaryk urodził się w r. 1850 w słowackim miasteczku Hodoninie, jako syn cesarskiego woźnicy.

W młodym wieku, jako terminator ślusarski w Wiedniu, postanowił się kształcić i, mając lat 15, udał się do czeskiego Brna, gdzie wstąpił do 2-ej klasy lokalnego niemieckiego gimnazjum. Skończywszy je, wstąpił na wszechnicę wiedeńską, studiując zarówno filologię klasyczną, jak orientalistykę, a nawet anatomię.

Tu, w Wiedniu, po raz pierwszy wystąpił na widowni szerszej działalności publicznej, jako przewodniczący czeskiego koła akademickiego w Wiedniu.

W marcu 1879 r. mianowany został docentem filozofii na uniwersytecie wiedeńskim. W 3 lata potem, przeniesiony do Pragi czeskiej, jako profesor nadzwyczajny wydziału filozoficznego, rozpoczął najbardziej intensywny okres swej działalności naukowej.

Jako czynny członek partii młodoczeskiej, wybrany został w r. 1891 posłem, w 6 lat potem w r. 1897 krytykowany przez swych przeciwników, złożył mandat i nie kandydował już więcej. Mimo zawziętej kampanii swoich przeciwników, uzyskał nominację na zwyczajnego profesora uniwersytetu praskiego.

Polityk i uczony w jednej osobie, wydał prof. Masaryk w tym okresie swe dzieła, jak „Kwestia czeska", „Nasz obecny kryzys", „Kwestia socjalna" i szereg innych.

W r. 1911 ponownie wybrany został posłem do parlamentu wiedeńskiego. Pracował w kraju i poza nim, wykładał w Ameryce.

Przełom dziejowy, jakim była wielka wojna, wpłynął decydująco na działalność Tomasza Masaryka. Wychodząc z założenia, że mocarstwa centralne przegrają, Masaryk, jako rzecznik niepodległości czeskiej, udał się na zachód europejski, gdzie rozpoczął ożywioną działalność polityczną i publicystyczną.

W grudniu 1924 r., gdy austriackie władze wojskowe wydały rozkaz aresztowania go w wypadku, gdyby przekroczył granicę austriacką, prezydent Masaryk udał się przez Rzym do Szwajcarii, gdzie na dłuższy czas osiadł w Genewie. Stąd, jako z bazy operacyjnej, którą następnie przeniósł do Paryża, działał na rzecz niepodległości swej ojczyzny w „Czeskim komitecie akcji za granicą".

Pod koniec r. 1915, po szeregu prelekcyj w londyńskim Kings College rozwinął na rzecz Czechosłowacji ożywioną działalność w Anglii.

W maju 1917 r. udał się do Rosji. Pod jego wpływem powstała dywizja czeska. Jako niezmordowany szermierz swego narodu, udał się prezydent Masaryk w podróż do Rumunii, z Petersburga znowu do Moskwy, by wreszcie przez Syberię udać się do Ameryki.

W Pitsburgu stanęła znana czesko-słowacka ugoda, na mocy której narody czeski i słowacki na prawach pełnej równości zmierzać miały ku przyszłemu wspólnemu bytowaniu w ramach państwa czesko - słowackiego.

Zwycięstwo koalicji i umiejętna dyplomatyczna gra prezydenta Masaryka dały w wyniku powołanie do życia Republiki, której zmarły wielki patriota był największym szermierzem i twórcą.

Gdy 21 grudnia 1918 r. przybył do Pragi, rodacy jego powitali go jako prezydenta, któremu konstytucyjnie przyznano prawo dożywotniej prezydentury.

Ze względu na podeszły swój wiek, prezydent Masaryk przed rokiem zrezygnował z wysokiego piastowanego przez siebie urzędu, by resztę dni swoich spędzić w zaciszu domowym.

Naród czeski w osobie Jego traci wielkiego męża stanu i wielkiego patriotę, a zarazem twórcę Republiki.

Ponura przeszłość zbrodniarza

Wydalono go z trzech szkół—Krwawy zamach na nauczyciela — Zamordowanie szofera — Okrutny mąż

Śledztwo prowadzone przeciw Wrońskiemu, mordercy posterunkowego poznańskiego śp. Pińczaka dobiega już końca.

Jak ustalono Wroński ma bardzo burzliwą i bogatą przeszłość kryminalną. Mając 12 lat, porzucił dom rodzicielski i ruszył z oddziałem wojskowym na front bolszewicki. Ojciec Wrońskiego, inżynier, zajmujący wyższe stanowisko w jednej z fabryk łódzkich nadaremnie szukał syna.

Chłopiec przerzucał się z jednego oddziału do drugiego i nie sposób było go odnaleźć. Przy tym przebywał w towarzystwie żołnierzy o najgorszej reputacji, co też prawdopodobnie rozwinęło w nim złe popędy i wpłynęło na dalszy bieg życia.

Po skończonej wojnie Wroński wrócił do domu i przez pewien czas chodził do gimnazjum. W żadnej szkole nie mógł się jednak długo utrzymać. W ciągu krótkiego czasu wydalono go aż z trzech szkół i wszędzie z tego samego powodu: za złe zachowanie się i wywoływanie bójek z kolegami, kończących się ciężkim pobiciem kolegów, a raz nawet strzelaniną.

Gdy go wydalono po raz ostatni ze szkoły, chciał zemścić się na nauczycielu, który wystąpił z tym wnioskiem i postanowił go zgładzić. Zamach jednak się nie udał. Zdenerwowany tym Wroński udał się do kolegi, a gdy nie zastał go w domu, rzucił się na jego matkę i zadał jej kilka ciosów nożem. Sprawa ta została zatuszowana przez rodziców.

W parę lat później Wroński zabił pod Milanówkiem szofera taksówki i zrabował mu 10 złotych. Za ten czyn przestępczy Wroński nie został skazany na karę więzienia. Uznano go bowiem za człowieka anormalnego i umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach.

Po 5 latach opuścił zakład i pojechał do Opalenicy, gdzie pracował w cukierni. Następnie przeniósł się do Poznania i tam pracował w „Przewodniku Katolickim" i w firmie Hartwig. Na żadnej z tych posad nie utrzymał się jednak długo. Zewsząd usuwano go, ponieważ zachowywał się arogancko. Będąc bez pracy, Wroński ożenił się, zmuszał żonę do ciężkiej pracy i zabierał jej pieniądze, przepijając je z kobietami lekkich obyczajów.

Po zabiciu posterunkowego Wroński udał się do Opalenicy i ukrył się u swej byłej gospodyni, Chojatskiej. Gdy ta dowiedziała się z gazet o morderstwie udała sie na policje i wydała zabójcę.

Na małej wokandzie...

Zachęcający szyld

czyli: „Dziura, ale nie w niebie"

(A. E.) — Uś! — szepnął pan Abram Mamesglik, dotykając ręką siedzenia. — Dziura. Nie miała się gdzie zrobić, tylko w takim miejscu i na ulicy.

Naraz wzrok pana Mamesglika padł na szyld, który natchnął go nową energią do życia.

Napis na szyldzie głosił bowiem:

„Salomon Odrobinka
krawiec.
Tu się zreperuje stare dziury wichodzą jak nowe".

— Panie krawiec kochany, spadłeś mi pan jak z nieba! — zawołał pan Mamesglik, wchodząc do pracowni. — Akuratnie wypadek mnie spotykał. Dziura w spodniach mi się zrobiła. Rozumiesz pan nieszczęście?

— Dziura w spodniach nie jest nieszczęście. Nieszczęście, to jest dziura w niebie. Zdejmuj pan spodnie. Zrobię panu łatę, to będzie brylant, nie łata.

Po kwadransie łata była gotowa. Ale gdy pan Mamesglik spojrzał na nią, zrobiło mu sie niedobrze. Jęknął więc:

— Uś, szlag mnie trafia na sam widok. Ratujcie mnie, bo się mi zdaje, że wyzionę. To się nazywa łata, jak brylant? To się nazywa: stare dziury wychodzą jak nowe?...

Nie wiadomo, kto miał odrobinkę za dużo temperamentu: pan Odrobinka, czy pan Mamesglik. Doszło bowiem do rękoczynów, skutkiem których pan Mamesglik stanął przed Sądem Grodzkim, jako oskarżony o pobicie.

— Proszę szanownego pana wysokiego sądu! — tłumaczył się na rozprawie. — Gdyby moje przodki Mamesgliki spojrzały na tę łatę, to by się przewróciły w grobie.

Pokrzywdzony pan Odrobinka wzruszył ramionami.

— Przypuszczajmy, że nawet. To co? Mogłem byłem pana zrobić jeszcze jedną łatę, to by pańskie przodki przewróciły się z powrotem na poprzednie pozycje.

Sąd skazał pana Mamesglika na 3 dni aresztu.

Niesłychana prowokacja antypolska

8 podchmielonych Niemców wywołało niebywały skandal

Restauracja Marcina Moronia w Siemianowicach była terenem niesłychanej prowokacji antypolskiej.

W restauracji zabawiało się 8 podchmielonych Niemców, a przy sąsiednim stoliku siedziało kilku Polaków. Niemcy śpiewali chóralnie różne pieśni niemieckie, co wywołało uwagi oburzonych Polaków. Uwagi te zdawały się jeszcze bardziej podniecić rozochoconych Niemców, bo nie tylko, że nie umilkli, ale zaczęli intonować hymn hitlerowski. „Morst Wessel Lied". Wówczas wyczerpała się cierpliwość Polaków, którzy zażądali aby Niemcy przestali śpiewać.

Niemcy nie zadośćuczynili temu żądaniu, a tylko na dany przez jednego z nich znak przy akompaniamencie hymnu hitlerowskiego porwali za kufle od piwa i kije bilardowe i rzucili się na Polaków. Personel restauracji nie mogąc zlikwidować zajścia zaalarmował policję, która położyła kres bójce i aresztowała wojowniczych Niemców.

Z Polaków poważniejsze rany odnieśli komendant Pol. Czerw. Krzyża oddział Sieminowice, Aleksander Morawiec, oraz Jan Żurek. Kilku innych Polaków odniosło lżejsze porażenia.

Zatrzymanych Niemców przekazano do dyspozycji władz sądowych, a rannych Polaków oddano pod opiekę lekarską.

Straszny bilans katastrofy kolejowej

WIELUŃ. W katastrofie pod Wieluniem, o której donosiliśmy w wczorajszym numerze, zginął obok maszynisty Gondulskiego również i urzędnik pocztowy Antoniewicz, znajdujący się w brankardzie, 5 zaś osób z obsługi zostało ciężko rannych.

31 wagonów kolejowych jest całkowicie rozbitych.

Przybyła na miejsce wypadku komisja bada szczegóły i przyczyny katastrofy.

Kelner — oszustem matrymonialnym

występował w roli lekarza i konkurenta

Przed sądem karnym w Stanisławowie stanął Tadeusz Lasko z pochodzenia łodzianin, oskarżony o oszustwa matrymonialne.

Lasko podając się za lekarza, drogą ogłoszenia matrymonialnego w gazecie nawiązał kontakt z panną B. W marcu bież. roku Lasko przyjechał do Stanisławowa i oświadczył się pannie B. Chcąc zjednać sobie i przyszłą teściowę, Lasko przedłożył jej zezwolenie Izby Lekarskiej na wykonywanie praktyki. Pani B. uważając go za prawdziwego lekarza, wręczyła mu 800 zł. na urządzenie gabinetu lekarskiego.

Po podjęciu pieniędzy Lasko znikł i wszelki ślad po nim zaginął. Pani B. zawiadomiła o tym oszustwie policję, która szczęła energiczne poszukiwania i po kilku miesiącach ujęła Laskę w podmiejskim letnisku, w Olesiowie. Również i tam Lasko zamierzał się zaręczyć i otrzymał 250 zł. na „urządzenie gabinetu lekarskiego".

Wszczęte dochodzenie wykazało, że Lasko jest z zawodu kelnerem. W ubiegłym zaś roku pracował w charakterze biletera w kinie. Ponadto stwierdzono, że jest od kilku lat żonaty i był 8 razy karany za oszystwa matrymonialne.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Laskę skazano na dwa lata więzienia i pozbawiono praw obywatelskich na 3lata.

Wesoły kącik

Trudno nie pić

Przyjechał pan Bucek, radny miasta Ryczywołu, do Warszawy, do doktora. Źle się bowiem czuł, wątroba go bolała.

Doktór opukał go, zbadał dokładnie i pyta:

— Czy pan pije?

— Piję.

— No, to pan musi skończyć z piciem. Nie wolno. Jedyna rada na pańską chorobę.

Pan Bucek zasępił się.

— Trudno—pomyślał. — Nie wolno, to nie wolno. Doktór wie co mówi.

I przestał pić.

Nie pił godzinę, dwie, trzy, ale pod wieczór zaczęło mu się nudzić.

— Trzeba się rozerwać—zdecydował. — Pójdę na dancing. Popatrzeć tylko. Pić nie będę.

I poszedł.

Na dancingu podchodzi do pana Bucka kelner i pyta:

— Pan szanowny co każe? Koniaczek czy winko?

— Daj pan zsiadłe mleko.

Kelner spojrzał na gościa, jak na wariata.

— Mleka nie ma. U nas tylko wina i likiery.

— A jak komu doktór zabronił?

— To do szpitala idzie, a nie na dancing... Więc co podać?

— Wodę sodową z sokiem.

Kelner obrzucił gościa pogardliwym spojrzeniem i po chwili pan Bucek słyszał, jak opowiadał drugiemu kelnerowi.

— Stolik zajął, łachudra prowincjonalna, żeby się wody napić! Dziadowskie nasienie!

Pan Bucek westchnął ciężko. Boli go, że go tak nie szanują, ale zdusił w sobie ból. Trudno! Grunt zdrowie!

Rozejrzał się po sali i żeby się trochę pocieszyć uśmiechnął się do przechodzącej tancerki. I mrugnął wesoło.

Przysiadła się.

— Napijemy się czegoś?—powiada.

Pan Bucek spojrzał na nią żałośnie.

— Chciałbym, ale nie wolno. Doktór mi zabronił.

— Nie wierz pan doktorom. Specjalnie zabraniają pić, bo się boją, że dla nich wódki nie starczy! No co? Pijemy?

— Kiedy się boję?

— To czego do mnie stary pierniku się uśmiechasz i mrugasz. Czas mi tylko zabiera!!

Zerwała się z krzesła i odeszła.

Pan Bucek zły, jak diabli, że go tak nie szanują, zabrał się i poszedł.

Idzie ulicą zmartwiony i zamyślony. Zagapił się i wlazł komuś niechcący na odcisk.

Właściciel odciska aż zawył z bólu.

— Gdzie pan ma oczy do stu diabłów! Pijany pan jesteś, czy co?

— Słowo daję! Kropli wódki w ustach nie miałem!

— To czego się, kretynie, rozpychasz? Rozumiem, człowiek pod alkoholem drogi nie widzi. Nie jego wina. Ale na trzeźwo, to tylko bydle się pcha

***

Nazajutrz z samego rana poszedł pan Bucek do doktora.

—Panie doktorze! — powiada. — Daj pan jaki inny środek na moją chorobę. Pić nie przestanę. Trzeźwego człowieka ludzie nie szanują. A ja jestem obywatel i radny, i szacunek u ludzi muszę mieć.

Napoleon Sądek.

Najciekawszy konkurs-ankieta w Polsce

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Czy chcesz, by Twego głosu zabrakło? Więc nie zwlekaj i zaraz napisz!

Jak się okazuje, nasze wczorajsze wyjaśnienia osiągnęły swój cel i wątpliwości jest już coraz mniej. Aby usunąć wszelkie zastrzeżenia, podajemy jeszcze raz regulamin konkursu-ankiety, który brzmi:

Regulamin konkursu

1) W naszym konkursie - ankiecie może wziąć udział każdy Czytelnik.

2) Każdy uczestnik może podać tyle nazwisk spośród żyjących obecnie Polaków i Polek, których uważa za najpopularniejszych, ile uzna za stosowne.

3) Mogą to być nazwiska mężów stanu, polityków, działaczy, pisarzy, artystów. W tym zakresie uczestnik konkursu - ankiety nie jest niczym ograniczony.

4) Udział w konkursie - ankiecie weźmie ten, kto nadeśle do naszej Redakcji listę jego zdaniem najpopularniejszych spośród żyjących Polaków i Polek osobiście. Zaleca się dołączenie krótkiego uzasadnienia dlaczego zasłużyli sobie na popularność, lecz to nie jest konieczne.

5) O przyznaniu nagród zadecyduje jury, którego skład wkrótce ogłosimy.

Przy sposobności prosimy uczestników konkursu - ankiety, aby podawali swoje uzasadnienia. Chociaż w zasadzie same nazwiska wystarczają, to jednakże uzasadnienia mają dużą wartość i obraz ankietv będzie pełniejszy.

Cała Polska bierze udział

Listy napływają z całej Polski, świadcząc dobitnie, że konkurs - ankieta wywołał w całym kraju zaciekawienie.

Mamy przed sobą kartę z Brześcia nad Bugiem, którą nadesłał p. Aleksander Marlewordt (Kobryńska 58 — 83). Jej treść przytaczamy dosłownie:

Spieszę przyjąć udział w ankiecie na najpopularniejszych Polaków. Według mego zdania najpopularniejszymi Polakami są: P. Prezydent Rzplitej Prof. Ignacy Mościcki i Marszałek Edward Rydz-Śmigły.

Wobec tego, że Redakcja zastrzegła, iż wymienione nazwiska są poza wszelką dyskusją, dlatego też podaję faktycznych kandydatów konkursu-ankiety, a mianowicie:

1) Ignacy Paderewski, 2) prem. Sławoj - Składkowski, 3) Jan Kiepura, 4) Andrzej Strug, 5) Maria Rodziewiczówna, 6) Pola Negri, 7) Jadwiga Smosarska, 8) Junosza Stępowski, 9) Adolf Nowaczyński i 10) major Skarżyński, zdobywca Atlantyku".

Podawać tylko faktycznych kandydatów

Na marginesie tej karty pragniemy zaapelować do Czytelników, aby wymieniali tylko „faktycznych kandydatów".

P. Gołdowski Jan z Warszawy (Płocka 46 m. 21) ustala taką listę najpopularniejszych Polaków i Polek:

„Gen. Józef Haller, bo on zorganizował i sprowadził wojska Polsce na pomoc.

Min. Józef Beck — za wyrobienie przez mądrą politykę szacunku dla Rzplitej.

Prem. Sławoj - Składkowski — za energiczne sprawowanie rządów wewnątrz Państwa.

Pułk. Adam Koc — za genialną myśl połączenia narodu w całość.

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska — za działalność wyzwoleńczą, a obecnie społeczną.

Ignacy Paderewski — za społeczną działalność w czasie okupacji, a obecnie za rozgłos imienia polskiego za granicą.

Jan Kiepura — za rozgłos imienia polskiego wśród obcych.

Stanisław Wojciechowski — za ciche sprawowanie rządów na stanowisku Prezydenta Rzplitej.

Stanisława Walasiewiczówna — za rozgłos imienia polskiego za granicą.

Kapitan Bajan — za rozgłos potęgi Polski w zakresie lotnictwa'.

Kto nie słyszał Bocheńskiego?

P. W. H. Czarny, emerytowany oficer z Warszawy (Zakopowa 5 m. 26), wymienia 11 nazwisk, zaś uzasadnia jedną tylko kandydaturę. Jego lista najpopularniejszych Polaków i Polek brzmi:

„1) Marszałkowa Piłsudska, 2) prem. Sławoj - Składkowski, 3) pułk. Adam Koc, 4) min. Józef Beck, 5) min. E. Kwiatkowski, 6) prof. K. Bartel, 7) Ignacy Paderewski, 8) Jan Kiepura, 9) Wojciech Kossak, artysta malarz, 10) Tadeusz Bocheński i 11) Ludwik Solski.

O moich kandydatach nie potrzebuję się rozpisywać, gdyż działalność ich jest dobrze znana każdemu Polakowi. Parę słów tylko dodam o osobie, umieszczonej pod Nr. 10.

Jest to p. Tadeusz Bocheński, pierwszy speaker rozgłośni warszawskiej. Czyż nie jest on jednym z najpopularniejszych Polaków w Polsce? Wszak słyszała go codzień cała Polska w ciągu wielu godzin, zapowiadającego audycje swoim miłym głosem, niejednokrotnie z humorem, wywołującym uśmiech".

Ci, co rozsławili imię Polski

P. Zdzisław Obarski z Warszawy (Szwedzka 6 m. 43) na pierwszych miejscach stawia te osoby, które, jego zdaniem — „są najbardziej znane w Polsce i te, które rozsławiły imię Polski po szerokim świecie", a mianowicie:

1) J. Em. ks. kardynał Al. Kakowski jest znany wszystkim. Znają Go dzieci, które dopiero co uczą się czytać, albo chodzą do kościoła na naukę. Zna Go wieśniak (nawet analfabeta!), mieszczanin biedny i bogaty, a także uczony, czy polityk.

2) Marszałkowa Al. Piłsudska, znana jest szerokiemu ogółowi, jako małżonka nieodżałowanego Wodza Józefa Piłsudskiego.

3) Min. Józef Beck znany jest w kraju i za granicą z tego, że reprezentuje rząd nasz na najważniejszych konferencjach światowych, a także z tego, że jako minister najdłużej trwa na stanowisku kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

4) Pułk. Adam Koc, znany jest jako twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego.

5) Major Stanisław Skarżyński, pierwszy z lotników polskich rozsławił imię naszej Potężnej Rzeczypospolitej bohaterskim przelotem nad Atlantykiem.

6) Ignacy Paderewski, jako wielki artysta — muzyk, kompozytor, filantrop i b. szef rządu.

7) Posłanka Prystorowa, jako wnioskodawczyni humanitarnego uboju, przyczyniając się tym do zniżki cen mięsa.

8) Jan Kiepura, jako sławny artysta śpiewak.

9) Wincenty Witos, jako b. szef rządu, b. poseł i b. więzień brzeski.

10) i 11) Inżynierowie Rogalski i Drzewiecki, jako konstruktorzy słynnych z wytrzymałości i pięknej budowy naszych samolotów „RWD".

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalszy ciąg konkursu-ankiety, który w miarę rozwoju staje się coraz bardziej ciekawy.

65 nagród dla uczestników

Aby pobudzić Czytelników do rywalizacji, Redakcja postanowiła przyznać uczestnikom konkursu - ankiety następujące nagrody za najlepsze uzasadnienie popularności kandydatów:

Pierwsza nagr. 100 zł
Druga nagr. 50 zł
Pięć nagr. po 10 „
Osiem nagród po 5 „
oraz 50 nagród pocieszenia

ŁĄCZNIE WIĘC PRZYZNAMY UCZESTNIKOM 65 NAGRÓD WARTOŚCI 500 ZŁ

GIEŁDA

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 67.50, II em. 68.25; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 38.50; 4 proc. poż. konsol. 57.75.

Akcje: B. Polski 105.25; Węgiel 25.30; Lilpop 52.50; Starachowice 32.00; Haberbusch 42.00.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych i listów zast. mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

RADIO

ŚRODA, 15 września 1937 r.

6,15 „Kiedy ranne". 6,18 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Ostatnie żniwa — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry salonowej. 13,00 Przerwa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Różne warsztaty pisarskie — szkic literacki. 16,15 Na polską nutę — koncert popularny. 16,45 Oddziały partyzanckie na Wileńszczyźnie w 1919 r. — odczyt. 17,00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17,50 Sztuczna guma — pogadanka. 18,00 Chwila Biura Studiów. 18,10 Program na jutro. 18,15 Przy akompaniamencie gitary (płyty). 18,50 Sprawozdanie z zakończenia prac Kongresu Inżynierów we Lwowie. 19,00 „Słynni dyrygenci". 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Ludowa muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski. 21,45 „Ogniwa" — opowiadanie. 22,00 Koncert orkiestry kameralnej. 22,50 — 23,00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13,00 Fragmenty z op. „Faust", 14,00 Parę informacji. 14,06 Koncert rozrywkowy. (płyty). 15,00 Pogadanka aktualna. 15,10 Życie kulturalne stolicy. 15,15 Koncert solistów. 16,00—22,00 Przerwa. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,05 Kwadrans poetycki. 22,20 Muzyka lekka (płyty). 23,15 — 24,00 Muzyka taneczna (płyty)

Działacze ludowi przed sądem

za terror w czasie strajku rolnego

Przed Sądem Grodzkim w Rzeszowie toczyły się dwie rozprawy o strajk rolny w powiecie rzeszowskim. W pierwszej rozprawie na ławie oskarżonych zasiedli prezes koła Str. Lud. w Babicy Aleksander Pasternak i członek zarządu tego koła Józef Pasternak, którym akt oskarżenia zarzucił, iż w czasie strajku rolnego, a w szczególności w dn. 20 ub. m. jako członkowie bojówki strajkujących na przystanku kolejowym w Babicy i na drodze publicznej bezprawnie przemocą i groźbą zmuszali osoby udające się na targ z artykułami żywnościowymi do Rzeszowa do zaniechania tego zamiaru.

Oskarżeni do winy się nie poczuwają, przesłuchani jednak posterunkowi P.P. z całą stanowczością potwierdzają oskarżenie.

Z powodu niestawienia się na rozprawę poszkodowanych, proces odroczono.

W drugiej rozprawie stanęło przed sądem 9 oskarżonych z prezesem koła Str. Lud. w Miłocinie na czele. Akt oskarżenia zarzucił wszystkim sformowanie bojówki, która na drodze publicznej od Rzeszowa zatrzymywała w dniu 20 ub. m. wszystkich udających się na targ i groźbą zmuszała do zawracania.

Przesłuchani w charakterze świadków poszkodowani potwierdzili w całej rozciągłości oskarżenie. Na wniosek rzecznika prokuratury rozprawę odroczono celem powołania na świadków posterunkowych, którzy rozpędzili bojówkę.

Aresztowanie 4 „kosynierów"

za zajścia podczas strajku rolnego

W powiecie buczackim przeprowadzają organa P. P. dalsze aresztowania winnych ostatnich zajść, którzy w wielu wypadkach ukrywają się przed władzami w okolicznych lasach.

Wczoraj policja aresztowała czterech t. zw. „kosynierów", którzy w grupie kilkuset osób uzbrojonych w kosy osadzone na sztorc śpieszyli na pomoc strajkującym. Aresztowanych odstawiono do Sądu Okręgowego w Czortkowie.

Lotnik Mattern wycofał się

WASZYNGTON. Lotnik amerykański Mattern oświadczył, iż przerywa prowadzone dotychczas poszukiwania zaginionego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego. Mattern, jak dotychczas, nie wyjaśnia bliżej przyczyn swej decyzji.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Tomasz puścił się w pogoń za bratem.

Tudziewicz natychmiast pojechał do domu Demskich, by czegośkolwiek się dowiedzieć.

Braci naturalnie nie zastał, natomiast Klara, mówiąc o ciągle niewygasającej miłości dla niego, powiedziała mu o tym że dokumenty, które zniszczył, były sfałszowane, że będzie miała dziecko, że stało się to pod przymusem braci. Chory i osłabiony hrabia oszołomiony był tymi wiadomościami.

Po wielu godzinach jazdy, Alfred porzucił samochód i lasem dotarł z Hanką do chaty na bezludziu.

Przedostali się następnie przez granicę i znaleźli się po stronie łotewskiej.

Tomasz otrzymał wiadomość o kierunku ucieczki brata i postanowił za nim wyruszyć.

Pojechał więc i Tomasz na Łotwę i w Rydze wszczął poszukiwania.

Tomasz znalazł Alfreda. Stanęli oko w oko do ostatecznej rozgrywki.

Rozmowa braci w obecności Hanki zakończyła się strzałami.

Oszołomiona hukiem wystrzału Hanka nie mogła w pierwszej chwili zrozumieć, co się stało. Tym bardziej, że natychmiast po pierwszym strzale odezwał się drugi, a następnie trzeci. Jak przez mgłę przerażonymi oczami ujrzała słaniającego się pod ścianą łysego Popowa. Alfred stał oparty o ścianę. Trzymał kurczowo jej rękę, wpatrzony szeroko otwartymi oczami w Tomasza.

Coś stuknęło u nóg Alfreda. To rewolwer wypadł z jego ręki, zwisała bezwładnie i wielkie krople krwi kapły na błyszczący metal, tworząc na podłodze czerwoną kałużę.

— Niech pani wyjdzie stąd — powiedział Tomasz. — Drzwi są otwarte. Proszę na mnie zaczekać na dole. Odwiozę panią do Polski. Jest pani pod moją opieką i nikt już nie będzie się nad nią znęcał.

Hanka szarpnęła gwałtownie rękę, pragnąc ją wyrwać z zaciśniętej dłoni Alfreda. Alfred zachwiał się. Szarpnęła drugi raz i wyrwała się wreszcie. Ale jednocześnie Alfred runął z hukiem na ziemię. Odskoczyła przestraszona.

— Pan go zabił!.. — jęknęła przejęta zgrozą.

— Niech pani wyjdzie! — powtórzył Tomasz.

Blada i drżąca przesunęła się koło przerażonego Popowa, przyciśniętego do ściany. Zatrzymała się na jedno drgnienie na progu, ogarniając spojrzeniem ten straszliwy pokój, w którym tyle przeżyła w ciągu kilku sekund.

Już na nic nie patrząc, biegła przez ciemny, cuchnący korytarz obijając się o zimne, wilgotne ściany. Na schodach, trzymając się poręczy, schodziła już wolniej, gdyż nogi jej drżały i uginały się pod nią.

Zatrzymała się przed bramą, rozglądając się po ciemnej ulicy, pełnej niepokojących cieniów i odgłosów.

Nie była pewna, czy jest zupełnie przytomna, czy wszystko, co przeżyła aż do ostatniej chwili jest rzeczywistością, czy tylko potwornym urojeniem.

Przypomniał jej się rozkaz Tomasza, że ma zaczekać „na dole", zapewnienie, że ją odwiezie do Polski.

— Nie, nie! — przeraziła się. — Nie chcę go widzieć na oczy!.. Nie chcę mieć nic do czynienia z tymi strasznymi ludźmi, mordercami!.. Przecież to Kain... Zabił brata! Chociaż to też był łotr!...

Zdawało się jej, że na prawo ulica jest bardziej oświetlona. Ruszyła w tym kierunku, jak mogła najprędzej. Miała uczucie, że ktoś ją goni, wytężyła więc wszystkie siły, by jak najszybciej oddalić się z okropnego miejsca.

Ulica była zupełnie pusta. Hanka rozglądała się.

— Żeby napotkać jakiegoś policjanta!.. Przecież tu jest pewnie konsul polski. On mnie obroni przed tymi zbirami... Niech mnie tylko ktoś wskaże drogę...

Za perwszym rogiem ulicy dojrzała oświetlone okna restauracji. Zawahała się.

— A jeśli natrafię na złych ludzi?...

Napróżno wypatrywała kogoś w mundurze. Dwie czarne sylwetki na tle oświetlonego okna restauracji zamajaczyły nagle w pobliżu.

Hanka ruszyła w ich kierunku.

Zatrzymała się od nich o parę kroków, niepewna, czy czasem nie pijani, którzy zamiast pomocy, mogą sprawić jej przykrość.

Dwaj mężczyźni zatrzymali się również. Światło padało na Hankę i mogli ją widzieć dość wyraźnie. Zapewne zdziwiła ich ta postać kobieca z rozwianymi włosami, z oczami szeroko otwartymi przerażeniem, niepewna i lękliwa

Podeszli do niej żywo. Mówili coś w obcym języku, przyglądając się jej bacznie.

— Polka... Konsul! Do konsula!.. — usiłowała im tłumaczyć i wskazywała na siebie. — Zaprowadźcie mnie do konsula polskiego. Czy panowie nic nie rozumieją?

Mówili coś do siebie i przyglądali jej się spokojnie.

Postanowiła odejść, szukać u kogoś innego ratunku, kto może ją wreszcie zrozumie. Pragnęła też jak najdalej znaleźć się od miejsca, gdzie może jej poszukiwać Tomasz.

Wydał się jej wcielonym diabłem. Jeszcze nie mogła ogarnąć całej potworności czynu człowieka, który strzela do rodzonego brata, bez względu na to, jakim człowiekiem był ten brat.

— Strzelał jak do wściekłych psów!.. A ja muszę się ratować! — myślała gorączkowo. — Muszę wrócić do kraju! Tam będę bezpieczna.

Pobiegła szybko naprzód. Dwaj mężczyźni podążali krok w krok za nią. Teraz już i ich się bała.

— Może to jacyś bandyci?!

Obejrzała się z trwogą za siebie i jeszcze się bardziej przelękła, kiedy spojrzała w twarze dwóch mężczyzn, którzy zrównali się z nią i towarzyszyli jej jeden z prawej, drugi z lewej strony.

Chciała skręcić w następną ulicę, jak się zdawało bardziej oświetloną od tych, które przebiegła dotychczas. Wygląd obydwóch mężczyzn wydał się równie niemiły, jak wygląd Popowa, który przejmował ją odrazą i lękiem.

— Na pewno jacyś zbrodniarze? — myślała.— To jakaś dzielnica mętów i szumowin! Wydostać się stąd nareszcie! Trafić na jakiegoś porządniejszego człowieka! — rozglądała się i znów starała się mówić do nieznajomych możliwie powoli i spokojnie, mając jeszcze nadzieję, że ją zrozumieją i może okażą jej pomoc.

— Jestem Polka... Muszę trafić do konsula polskiego?.. Może tu jest gdzie policja....

Widocznie zrozumieli ostatni wyraz.

Coś mruknęli do siebie i nagle zagrodzili jej drogę. Domagali się wyraźnie jakiejś odpowiedzi czy wyjaśnień, ale nie rozumiała ani słowa, które zlewały się dla jej uszu w pospieszny bełkot.

Jeden z mężczyzn ujął pod ramię. Usunęła się, ale przytrzymał ją i ciągnął w kierunku przeciwnym, w jakim zamierzała się udać, w stronę ulicy, skąd przyszli.

Wyrwała się.

Wtedy drugi powtórzył kilka razy słowo, które znała:

— Restauracja!...

— Chcą mnie zaprowadzić do jakiejś restauracji! — domyśliła się.

— Nie! — zaprzeczyła głową. — Konsul! Konsul! — powtarzała uparcie, mając nadzieję, że ten wyraz przecież zrozumieją.

Napróżno! Ciągnęli ją prawie siłą za sobą.

— Ratunku! — krzyknęła przerażona jeszcze bardziej.

Jeden z mężczyzn chwycił ją brutalnie wpół i zacisnął na jej ustach rękę by stłumić krzyk..

Udało jej się oderwać jego rękę i jeszcze raz krzyknąć:

— Ratunku!

Wtedy drugi z mężczyzn uderzył ją pięścią w plecy, zamierzył się poraz drugi, rzucając jakieś wyrazy jak przekleństwa.

Usiłowała bronić się jeszcze. Nowy cios spadł tym razem na jej głowę tak silny, że oszołomił ją.

Prawie nieprzytomną wzięli ją pod ramiona i powlekli ze sobą w głąb ciemnej uliczki.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

46

W tej sytuacji rozlega się komenda, żeby powoli w rozwiniętym szyku nie zaprzestając ognia wycofywać się.

Słońce już zaszło. Widać tylko czerwień zachodu. Chwilę cofamy się, strzelając bez ustanku, gdy naraz strzały wroga przycichają i ze wzgórza położonego na lewo od nas wychyliła się czarna ćma Kozaków.

Zadudniły kopyta na polu, podniósł się tuman kurzu, zamigotały w purpurowym świetle zachodu krwawymi błyskami szable, a powietrze zagrzmiało od dzikich wrzasków i bojowego „urra... urra..! napastników.

Skoczyli do szarży również i ci, co do tej pory cofali się przed nami. Zgraja Kozaków pędzi, a od lewego skrzydła wysuwa się około stu jeźdźców. starając się nas oskrzydlić.

Położenie nasze jest okropne. Wydaje się, że nic nas nie uchroni przed zagładą. Jeszcze minuta, dwie, a dzika tłuszcza runie z impetem na nas, roztratuje na miazgę i rozniesie na ostrzach szabel.

Por. Dudziński przygalopował przed szeregi i woła:

— Chłopcy! Trzymać się kupy i ognia! Nie uciekać!

Zbiliśmy się w zwartą ławę i strzelamy w napastników. Jednak to ich nie powstrzymuje i zbliżają się cwałem do nas.

Śmierć niechybną widzimy przed sobą. Cóż możemy zrobić w odkrytym polu w liczbie przeszło stu ludzi przeciwko mrowiu nieprzyjaciół?

Wróg tuż tuż, już się z nami równa, a my wciąż strzelamy, jak na złe, nie mając żadnej pomocy.

— Szwadrony, psia krew, gdzie nasze szwadrony — woła któryś z żołnierzy. Trzymamy się jeszcze, ale kto wie, jak długo nerwy wytrzymają, kto wie, czy nie weźmie górę instynkt samozachowawczy, kto wie, czy za chwilę nie rzucimy się w popłochu do ucieczki?

Już widać zmięszanie na twarzach żołnierzy, lęk maluje się w oczach. Niektórzy już chcą uciekać. Oficerowie i podoficerowie gromią tchórzów, powstrzymując wszystkich w ryzach, bo najgorzej, jak jeden ucieknie to za nim podąży więcej i wtedy nastąpi ogólny popłoch i panika.

Usiłowania dowódców odnoszą skutek, cofająca się ława szwoleżerów trzyma się w zwartym szyku, pluje ołowiem w twarz napastnikom, ale już za chwilę powinni dopaść bolszewicy.

— Chłopcy! Za mną marsz i ognia! — rozlega się donośny głos dowódcy.

Rzuciliśmy się w cwał za dowódcą i za chwilę wpadamy do niedużej kępy lasu, znikając na moment z oczu bolszewikom.

Jednak Kozacy walą w ślad za nami i rozpoczyna się straszna gonitwa. Pędzimy co koń wyskoczy przez lasek, a bolszewicy są prawie na karkach.

Pędzą przynaglają konie, krzyczą, nawołują, żeby się poddać. Gałęzie w biegu tną w oczy, padają strzały, konie potykają się i plączą wśród zarośli.

Pędzę wraz z innymi, czuję że mi skóra cierpnie na plecach, oglądam się co chwila i widzę rozgorączkowane twarze, baranie czapy, zaczesane nad uchem kozackie czuby, błysk szabel i czekam tylko chwili, gdy poczuję na swym karku ostrze kozackiej szabli.

Konie spłoszone gnają, jak oszalałe. Wtem las się kończy, a przed nami ciągnie się głęboki rów zarośnięty krzakami, a dalej samo pole.

Rozpędzone konie przesadzają rów. Kilku szwoleżerów zaplątawszy się nieuważnie w zaroślach wywraca się z końmi do rowu. Nie chcąc zwalić się do głębokiego rowu i dzielić los kolegów, zwalniam biegu i całą siłą przytrzymując rozbieganego wierzchowca zjeżdżam po woli.

Nagle błysnęło mi coś przed oczyma, huknęło i zagrzmiało w uszach. Machinalnie przetarłem jedną ręką oczy i patrzę, a tu pędzi obok mnie ogromny Kozak i kierując dymiącą lufę „Nagana" w moją stronę krzyczy:

— Zdajsia! Poddaj się!

Oprzytomniałem i czując, że za moment drugi raz kropnie do mnie z „Nagana", błyskawicznie pociągnąłem za cyngiel swego karabinku, strzelając w stronę prześladowcy.

Czym go trafił — nie wiem, dość że pozostał za mną. Wyskakuję z rowu na pole. Obok widzę jak przemyka koń bez jeźdźca, a tuż za nim biegnie szwoleżer Kowalczyk i krzyczy:

— Trzymaj konia!

Skoczyłem w stronę uciekającego konia, chcąc go schwytać, lecz spłoszony koń dał susa w bok. Obejrzałem się na Kowalczyka i ujrzałem mrożący w żyłach krew widok.

Dopadło go trzech Kozaków, podniósł ręce do góry na znak, że się poddaje, lecz rozwścieczeni Kozacy nie znają litości.

Błysnęły szable i za moment nieszczęśliwy Kowalczyk pada pod ich ciosami martwy. Zagotowało się coś we mnie ze złości zgrzytnąłem zębami i poczułem nagłą żądzę zemsty.

Spojrzałem przed siebie. Nareszcie o kilkadziesiąt kroków stoją rozwinięte w ławę nasze szwadrony.

— Stać! stać! krzyczy do nas por. Nowiński z drukiego szwadronu i rusza ze swym oddziałem. Osadzamy konie na miejscu, łączymy się z drugim szwadronem naszego pułku.

(Dalszy ciąg jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

Z bliska i z daleka

Olbrzymie powodzenie polskiego filmu w Niemczech. Fachowa prasa niemiecka podaje, że polski film p. t. „Czarna perła", z Eugeniuszem Bodo, Reri, Zniczem i Różyckim w rolach głównych cieszy się ogromnym powodzeniem w Berlinie. Dość wspomnieć, że w ciągu trzech dni wyświetlania, film ten obejrzało 10,613 osób.

Film czarnych gwiazd. Reżyser E. Kogen zapowiada, że w najbliższym czasie zrealizuje film przy udziale wyłącznie czarnych artystów. Rolę główną ma odegrać światowej sławy bokser, murzyn Joe Louis.

Postępy techniki filmowej. Technika amerykańska wynalazła nowy sposób filmowania, który polega na tym, że ciemne miejsca na błonie nie wychodzą, jak na zwykłej — czarno, lecz z odcieniem bronzu, co daje w rezultacie większą głębię i plastyczność.

Ile produkuje się u innych? Francja wyprodukowała w ciągu ostatnich 15 miesięcy — 181 filmów, z których 69 według oryginalnych scenariuszów. A u nas? Nasza produkcja całoroczna wyraża się liczbą 20—22 obrazów.

Gwiazdorzy na boisku

Pod egidą Związku Dziennikarzy i Publicystów Filmowych odbędzie się w niedzielę dnia 19 września na boisku K. S. „Polonia", jako przedmecz rozgrywek o wejście do Ligi — mecz piłki nożnej między drużynami „Artyści Filmowi" — „Dziennikarze Filmowi". W drużynie gwiazdorów grać będą między innymi: Dymsza, Znicz, Sielański, Żabczyński, Wesołowski, Zacharewicz, Conti, Pichelski, Woliński, Kański, Kempa i inni. Redakcja czasopisma „Film" ufundowała na ten mecz puchar. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie.

Poselstwo chińskie w Warszawie zgłosiło protest przeciwko demonstrowaniu obrazu amerykańskiej produkcji p. t. „Żółte miasto", osnutego na tle okresu wojny domowej w Chinach, motywując, że film ten obraża uczucia narodowe Chińczyków.

Omal nie katastrofa lotnicza ulubionego gwiazdora M. Cybulskiego



Reżyser Gantkowski nakręca obecnie na lotnisku cywilnym w Warszawie sceny plenerowe do nowego polskiego filmu lotniczego.

Rolę bohatera tego obrazu gra ulubiony gwiazdor, Mieczysław Cybulski.

Jedna ze scen wymagała zdjęcia startu samolotu, pilotowanego przez Cybulskiego. Na lotnisku ustawiono do startu małą R. W. D., która miał wzbić się w powietrze w czasie silnego wiatru przeciwnego. Tego dnia, gdy odbywały się zdjęcia była piękna, bezwietrzna pogoda.

Aby wywołać efekt silnego wiatru — ustawiono poziomo do linii biegu samolotu „grającego" — inny płatowiec, z uruchomionym śmigłem.

Kilkadziesiąt metrów od punktu, który „robił" wiatr stało się coś nieprzewidzianego. Silny pęd powietrza uderzył w stery tylne i aparat nagle skręcił w prawo, zaczepiając o drugi samolot.

Na szczęście, Cybulski, jako zawodowy automobilista, świetnie panuje nad motorem. Zdołał więc w porę puścić w ruch hamulce. Skończyło się na uszkodzeniu jednego skrzydła i trochę strachu.

Koszt uszkodzenia wynosi kilkaset złotych. Chwała Bogu, bo mogło być gorzej!

Elżbieta Barszczewska gwiazda pierwszej wielkości



Kto nie zna w Polsce uroczej, pociągającej, subtelnej i inteligentnej twarzyczki Elżbiety Barszczewskiej? Ta młodziutka gwiazda, w stosunkowo krótkim czasie wybiła się na czoło naszych artystek filmowych, zyskując popularność i sympatię wszystkich kinomanek i kinomanów.

Młodziutka Elżunia Barszczewska, po otrzymaniu matury wstąpiła do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, który chlubnie ukończyła zaledwie przed dwoma laty. Oceniając należycie jej talent — dyrektor Szyfman zaangażował ją zrazu do stałego zespołu teatru Polskiego, gdzie zajęła jedno z czołowych miejsc.

Jednym z pierwszych jej sukcesów był rola tytułowa w sztuce „Tessa". Rola to była piękna, trudna i wymagająca wielkiego nakładu pracy, inteligencji, subtelności i kultury. Barszczewska wywiązała się z zadania doskonale.

W ubiegłym sezonie przeszła do zespołu dyr. Solskiego i niejednokrotnie występowała w odpowiedzialnych rolach na scenie Teatru Narodowego.

Jeśli w teatrze może się poszczycić dużymi sukcesami — to w dziedzinie filmu zdystansowała wiele artystek i zajęła jedno z czołowych miejsc. Jej postacie w filmach: „Pan Twardowski" i „Trędowata" dowiodły, że Barszczewska — to urodzona gwiazda filmowa, która dzięki subtelności i wrażliwości dobrze odczuła tajniki gry przed obiektywem. Nic więc dziwnego, że producenci „rzucili" się na tę młodą, piękną gwiazdę i zaangażowali ją do szeregu filmów. Zobaczymy ją więc w tym sezonie w kilku nowych obrazach, w których pracowała pod kierownictwem czołowych reżyserów.

Pięknie i interesująco zapowiada się jej przyszłość artystyczna.

(m. s.)

Moja trybuna

Nie deptać po nogach!

— Hej, panie, czy pan nie może uważać? Depcze mi pan po nogach!

— To barbarzyństwo, jak można tak bezceremonialnie przeszkadzać!

Takie oto okrzyki rozdzierają panującą na sali ciszę i ciemności...

Rzecz dzieje się w kinie. Wyświetlany jest piękny film, publiczność całkowicie poddana nastrojowi, z zainteresowaniem śledzi bieg akcji, gdy nagle zajście przerywa iluzję i rozprasza uwagę. Źli i zdenerwowani z trudem wracamy do akcji filmu na ekranie, gdzie rozgrywają się losy bohaterów dramatu. Aż tu nagle znów bileter, wypełzły z ciemności rzuca prosto w oczy snop światła latarki elektrycznej. Prowadzi nową parę „spóźnialskich" i szuka wolnych miejsc. Znów powtarza się sakramentalne „przepraszam", i — często nawet bez słowa — para ludzi siłą wtłacza się w rząd krzeseł obijając bez pardonu kolana i depcząc odciski. Wrażenie znów diabli wzięli...

Z tym chaosem, panującym w kinach trzeba raz skończyć. Film jest, jak książka, której nikt nie czyta od środka. Jeśli dyrekcje kin nie mogą zamykać widowni w chwili rozpoczęcia seansu — to niechaj przynajmniej pilnują, aby spóźnialscy lokowani byli na miejscach najbliżej przejść i aby bileterzy nie świecili w oczy widzów, jak błędnymi ogniami światłem latarek elektrycznych.

A publiczność, jeśli się już „musi" spóźnić — to niechaj przynajmniej nie gada i nie nawołuje się w ciemnej sali, w czasie wyświetlania filmu.

FELIKS.

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„Atak o świcie" w kinie Victoria „Zaczęło się niewinnie", w Imperialu

„Atak o świcie" — to przereklamowany film, który nie ma nic wspólnego z wojną, jakby sądzić można było z tytułu. Jest to po prostu przewlekły i nudny dramat psychologiczno - filozoficzny, rozgrywający się między żoną, mężem i „tym trzecim". Każde chce ustąpić, każde pragnie się poświęcić i stąd wielkie ględzenie, które nas mało interesuje. Niewiele nas również wzrusza końcowy akord, kiedy para kochanków (oczywiście mąż ginie, — taka jego dola!) pada sobie w objęcia, do tego stopnia obraz ten jest zimny i nieprzekonywujący.

Do „rozgrzania" nie przyczynia się tło filmu, które ograniczone jest zaledwie do kawałka piaszczystej pustyni i kilku strzelających beduinów. Aż dziw, że taki film wyreżyserował twórca „Pasteur'a", reżyser William Dieterle.

Errol Flynn mdły, bezbarwny, nieszczery — nie wnosi do roli żadnych mocniejszych akcentów. Kay Francis — piękna — ale w banale scenariusza gubi swój talent.

**
*

„Zaczęło się niewinnie" — to film, który winien być pokazywany wszystkim reżyserom świata, jako klasyczny przykład, jak należy realizować komedie. Wszystko w tym obrazie, od początkowej sceny do ostatniej bucha temperamentem, humorem, kulturą, tempem, wesołością i talentem wszystkich współtwórców.

Temat filmu, jest „modny". Rzecz rozgrywa się w środowisku dziennikarskim. Jest jeden taki miły i energiczny reporter, znany ze swojej energii, który staje się ofiarą sprytniejszej od niego dziewczyny, która go w sposób dowcipny i pełen humoru prowadzi za nos. Skoro on oszukał ją i przedstawił się na lotnisku, jako „stróż bezpieczeństwa" dla ochrony od natarczywych reporterów i ukrył swój zawód, — ona — spłatała mu gorszego figla i ogłosiła, że wychodzi za niego za mąż, aby konkurencyjna prasa miała żer...

Tak doskonale rozpoczęta intryga rozwija się interesująco, trzymając widza w nieustającym napięciu do końcowego fragmentu.

Wykonanie wszystkich aktorów na wysokim poziomie, reżyseria — świetna. Film zasługujący na najszczersze polecenie.

(m. s.)

Wielki plebiscyt naszych Czytelników

Wybieramy króla i królowę

ekranu polskiego na rok 1937

W światowej stolicy filmu, w Hollywood, rok rocznie odbywają się wybory najpopularniejszej i najbardziej ulubionej pary artystów.

Wynik dorocznego plebiscytu jest wielką sensacją z tego względu, że wybory na królowę dokonywują miłośnicy kina.

Ten głos, głos publiczności, ma doniosłe znaczenie, gdyż z jednej strony jest wyrazem życzeń widowni, a z drugiej wskazówką dla producentów, którzy licząc się z głosem opinii, odpowiednio obsadzają role czołowe w swoich filmach.

Opierając się na wzorach pism zagranicznych, pismo nasze ogłasza plebiscyt na wybór królowej i króla ekranu polskiego na rok 1937, w którym udział mogą przyjąć wszyscy Czytelnicy naszego pisma.

Sposób głosowania jest prosty. Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić, przesłać pocztą, albo osobiście doręczyć w redakcji naszego pisma, w kopercie z napisem „Wybór królowej i króla ekranu polskiego".

Nie podajemy nazwisk kandydatek i kandydatów, aby nie krępować nikogo w wyborze.

W przyszłym tygodniu podamy szereg nowych i sensacyjnych szczegółów, m. in. opinie wybitnych naszych filmowców o naszym plebiscycie, oraz omówimy sprawę nagród dla uczestników głosowania.

A więc, Czytelniczki i Czytelnicy, do dzieła! Wybierajcie Waszą najmilszą i najbardziej umiłowaną parę królewską.

KUPON

NA WYBÓR KRÓLOWEJ i KRÓLA EKRANU POLSKIEGO

na rok 1937

Królowa ....

Król ....

Imię i nazwisko ....

Adres głosującego ....

Pełna tabela loterii

5-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 5000 zł. na nr.: — 11858

Zł. 10.000 na nry.: — 33011 126440.

Zł. 5000 na nry.: — 81254 82287 104977

Zł. 2000 na nry: — 8538 9746 26624 47482 52150 61914 72565 110553 124125 122418 134016 182392 180118

Zł. 1000 na nry: — 38211 39911 50390 54358 58640 61224 64228 82836 85957 139396 173108 177295 181544

Wygrane po 200 zł.

29 10127 2 45 22 328 55 595 620 716 21 97 824 90 992 1049 224 98 729 49 82 895 950 2027 398 824 42 937 3063 309 18 436 524 7 17 684 4039 41 155 479 565 733 5118 415 573 8 648 827 6127 204 303 438 86 538 644 734 872 7139 457 58 582 824 8155 69 200 85 87 72 412 544 7 666 9041 144 336 529 657 722 856 917

10012 372 08 417 55 567 87 691 710 856 918 84 11180 666 801 15 12156 271 537 67 55 965 76 13111 406 22 69 72 504 85 609 812 37 74 987 8 14049 94 254 330 54 79 431 96 592 605 19 849 15049 217 90 95 463 66 72 86 518 57 606 88 933 16058 79 196 327 30 47 54 432 45 61 623 999 17017 234 557 64 663 986 48 45 96 18010 54 67 186 286 410 96 667 92 828 34 48 60 19117 84 300 69 82 412 564 604 808 903 59 64 93

21011 296 306 70 431 4 520 789 874 81 920 22123 252 62 369 51 544 66 693 784 824 23463 613 903 24016 116 34 570 89 683 708 62 840 25093 289 327 467 783 20 21 804 61 982 26021 8 121 7 250 7 344 657 870 83 972 27246 94 325 454 511 616 778 93 28045 262 399 467 512 76 91 795 29359 478 531 61 661 70 751 874 947

30004 136 281 401 622 77 825 88 963 31138 313 59 693 785 6 28 821 985 32110 31 45 245 937 33126 218 685 916 31 34030 173 248 305 435 1 31 700 884 964 35063 75 291 349 5 875 36012 322 502 92 621 757 95 800 82 994 37092 269 422 32 75 514 38351 467 95 596 625 47 86 718 800 42 9 90 947 39051 115 29 466 680 37 6 774

40051 109 153 62 95 776 813 946 41000 35 82 195 229 327 439 753 827 42083 110 81 239 324 85 405 6 38 728 30 934 43055 56 96 202 72 38 397 443 169 617 42 67 87 702 77 999 44028 169 470 89 559 6 626 94 765 807 39 45057 64 250 74 434 631 89 767 863 8 46310 483 548 2 602 718 835 942 47139 48 257 66 491 529 670 965 48000 146 98 314 550 86 739 824 49056 145 451 506 684 703 16 7785 982 23

50151 260 456 547 606 20 51107 18 65 237 724 95 849 52007 11 22 116 77 330 437 42 549 607 791 960 53427 62 571 91 611 80 758 54008 181 392 465 551 753 71 55128 413 71 509 834 950 56120 254 353 40 775 852 71 57071 258 82 360 540 87 70 621 806 58114 83 426 569 620 820 945 59016 245 428 30 699 741 899 904

60195 358 97 419 94 726 926 61413 16 82 656 64 722 808 998 62157 82 268 54 481 592 633 67 901 63003 41 241 325 47 86 429 695 828 904 640032 74 96 227 42 314 25 72 565 824 52 929 50 65006 33 299 304 59 438 60 809 14 16 29 66066 95 365 274 319 77 701 7 41 848 83 975 67220 79 340 638 726 958 68008 117 254 368 610 27 30 814 927 69169 211 502 64 53 683 51 899 64

70005 23 190 31 284 319 16 98 75 424 49 71136 96 234 95 96 386 418 759 821 44 72071 272 332 464 648 723 67 835 73018 101 71 69 95 208 46 73 443 45 671 852 74008 55 107 48 243 568 814 937 75201 336 664 974 76064 206 660 72 851 77073 189 267 350 564 605 782 987 78046 79 240 547 803 62 931 79238 57 64 552 77 689 887

80091 191 286 510 649 77 791 979 9 81054 259 438 680 82127 287 524 71 675 886 932 74 83219 48 96 332 48 53 69 429 35 62 994 84034 385 429 71 831 967 85112 39 220 369 529 66 658 765 86077 105 16 49 285 94 97 376 525 67 737 66 87046 97 259 482 660 774 63 74 834 958 88193 97 415 587 713 842 89050 124 346 489 555 660 70 951 90022 328 442 97 597 644 735 809 991 91145 77 231 41 325 610 89 858 75 943 36 92025 210 25 394 530 907

93170 269 735 837 74 94116 350 58 463 808 967 95001 216 754 99 869 98 910 14 42 96011 351 44 59 99 861 98 910 14 42 96011 351 440 59 684 810 97047 87 128 24 638 747 856 98093 94 143 680 98 778 882 922 99044 108 483 717 926.

100198 260 506 30 51 764 865 101096 145 67 499 530 73 91 668 843 57 911 102208 324 441 741 8 861 103454 69 99 639 67 752 812 82 934 43 53 104001 182 253 305 79 852 927 63 105136 387 465 522 654 874 97 106290 346 8 490 530 836 983 107010 22 70 205 94 322 55 567 714 805 10 61 108002 154 323 34 60 464 90 510 889 909 109090 322 437 41 50 756 946

110037 73 150 89 357 75 530 724 68 111985 112019 63 177 226 552 113227 42 51 75 505 645 750 848 60 114006 19 154 63 236 576 641 115025 184 273 97 418 58 672 99 873 930 116168 395 593 59 96 614 726 814 996 117040 71 108 24 229 31 85 696 118020 69 369 400 886 946 119021 60 115 34 44 74 514 12 634 813 995

120026 566 709 23 916 92 121044 290 122073 8 347 771 123064 306 98 456 73 94 561 705 821 124158 228 533 17 83 717 836 98 910 88 125040 230 302 5 93 420 553 639 734 935 126045 641 702 54 864 985 127147 210 500 681 713 858 128014 110 91 305 94 403 17 129123 42 94 210 544 718 826 75

130082 114 31 204 376 78 507 36 38 872 131045 63 315 32 711 976 132080 337 478 505 61 751 826 134162 67 69 205 72 308 95 523 29 673 78 736 135054 479 84 89 717 63 827 136035 144 82 293 310 417 15 506 61 604 918 137205 45 95 413 520 710 843 138071 80 264 27 70 309 568 658 773 909 139140 362 22 705 904 64

140007 21 29 163 68 347 81 406 594 720 97 843 91 904 141092 190 526 722 801 77 142093 35 73 299 81 308 596 653 837 40 901 43 62 143082 628 824 31 945 144136 72 293 490 579 623 18 72 703 910 145311 533 97 642 718 933 146197 270 91 409 89 652 768 147062 228 82 319 479 581 728 148145 375 675 29 709 15 56 61 876 149087 346 74 478 537 605 954 92

150137 95 225 500 717 151151 372 405 527 735 97 824 152154 212 320 651 796 846 153212 22 28 60 313 98 759 90 810 90 154088 459 519 27 741 44 975 155093 115 63 326 50 92 532 626 714 823 49 934 37 156064 244 434 564 971 157009 124 52 264 449 757 821 76 916 76 158265 377 96 431 640 702 916 159001 2 80 195 200 400 701 819

160003 36 79 287 465 26 35 25 938 161234 56 360 402 744 162039 371 401 640 9 785 892 163012 21 80 316 543 820 85 948 164085 267 353 64 584 764 815 933 165021 51 133 493 633 785 99 811 41 908 166085 120 29 953 71 167130 260 480 583 666 1 937 84 168005 24 54 82 370 589 90 707 55 876 900 38 169029 43 115 384 412 603 736 75

170181 207 73 88 310 54 658 780 61 86 802 17 31 60 963 171059 37 61 146 54 219 365 92 627 172063 89 97 369 441 616 755 805 931 173069 87 162 274 522 29 804 910 68 174052 207 445 629 44 904 175180 416 589 763 176132 252 60 468 557 812 928 58 177267 95 315 525 915 37 54 76 178310 16 52 895 179183 223 90 315

180043 352 626 734 855 924 181049 208 579 98 617 56 182172 291 784 805 79 183630 55 701 17 22 805 17 985 184082 161 286 366 460 64 49 669 97 637 778 871 185115 267 464 86 536 692 723 801 69 78 914 50 92 186166 95 250 302 25 449 546 69 637 66 744 78 850 992 187149 95 269 80 790 890 188054 73 149 393 607 855 66 915 56 189084 490 652 93 866

190076 89 224 321 62 460 529 50 687 703 15 832 55 952 191014 55 138 359 446 764 820 76 93 982 192132 342 39 472 66 500 523 41 193208 709 94

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

110 337 47 434 616 1211 352 92 740 853 2332 589 772 998 3115 239 53 474 670 4051 14 661 260 480 879 5145 310 17 713 16 901 9 6599 609 91 7321 916 85622 680 61 973 9161 238 76 821

10143 577 689 781 884 11092 118 22 266 607 12333 923 39 13634 859 948

14060 101 377 606 59 15266 538 615 860 16045 71 346 67 516 26 626 17659 18484 85 997 19357 483 623

20281 542 743 858 901 73 22217 508 74 708 996 22236 342 639 23015 78 299 582 666 722 48 921 97 24385 89 415 989 25351 923 26312 74 658 763 96 888 27160 434 608 931 28042 221 563 29058 443 510

30039 241 95 306 50 96 703 50 876 31013 235 330 482 591 804 32046 240 301 71 457 642 33732 819 57 965 34015 402 518 35036 167 220 354 572 877 908 36618 738 915 37079 175 99 290 382 467 581 38007 154 287 663 957 39581 832 63

40003 117 264 356 437 695 742 957 41347 407 18 559 643 52 737 831 42018 216 78 451 677 43087 339 44084 132 418 808 903 45253 46165 277 351 87 505 74 631 801 915 47038 64 165 92 493 48391 784 803 49065

50559 885 953 51218 32 79 560 618 806 45 75 52115 346 59 563 694 817 92 923 22 53359 636 68 843 35 54098 170 55331 44 56008 57 652 57059 84 111 21 581 646 58050 177 214 319 991 59259 554 995

60221 389 711 27 92 913 12 98 62965 505 881 941 80 63025 178 364 541 90 706 11 858 63025 178 364 541 90 993 64171 212 508 924 65360 647 66511 631 703 5 855 67121 57 358 618 32 22 67 68679 950 69581 85 888 997

70049 57 101 58 67 348 77 463 92 667 838 925 71189 247 308 589 721 72087 95 269 318 609 781 73452 79 604 726 41 74283 534 97 75094 296 396 605 14 76094 371 95 77078 186 213 344 426 668 726 74 960 78073 371 999 79205 310 608

80027 130 885 81009 167 358 433 777 876 82157 206 393 454 65 958 83187 283 454 85 998 84236 508 717 19 828 929 85067 250 320 86503 22 892 87119 65 83 259 729 841 88093 236 519 89671 802 996

90178 377 63 439 574 91431 685 840 44 92477 509 89 670 91 867 92 915 93176 252 918 94394 554 713 26 74 95014 39 471 92 588 990 96025 122 558 97051 108 81 220 620 98080 281 361 76 801 27 993 99387 448 563 604 843 976

100578 614 60 101313 694 102243 356 454 103189 539 714 886 104056 842 105259 470 710 106153 61 67 375 420 699 726 107048 111 283 388 622 108113 252 459 809 56 74 109224 464

110065 111365 508 85 618 70 112152 375 551 760 77 857 113118 203 813 114007 295 454 527 942 115408 707 87 116294 520 606 710 117383 749 79 940 98 118186 119326 509 60 787

120065 105 232 57 307 53 443 513 613 705 891 121125 296 517 986 122119 27 90 727 866 123099 108 890 124149 270 445 125252 95 126523 91 723 85 883 127256 494 561 95 128612 65 776 129054

130080 588 849 131222 626 132061 359 133808 925 134471 556 135487 602 35 767 136095 468 138069 139414 12 49 701

140188 92 201 738 77 828 65 141461 641 54 715 884 143467 672 923 144019 169 484 766 936 145288 632 788 816 75 146006 124 62 261 955 752 828 147014 79 89 523 772 888 916 148040 250 695 149116 219 93 397 839 923

150369 96 562 605 151233

152589 764 153087 102 302 429 39 70 154034 42 429 515 65 616 155049 88 117 477 945 87 88 156504 774 89 953 63 157079 841 158526 820 48 159035 417 635 886

160065 123 877 161033 425 706 815 162137 492 781 887 163048 164207 99 349 95 546 165552 603 166337 468 519 91 956 167295 307 10 468 527 651 86 168221 908 169334 622 725

170198 466 87 538 47 905 24 171003 36 302 731 802 33 172602 173337 501 893 912 174029 311 843 907 175023 575 78 643 724 81 942 176068 239 74 349 460 722 177363 511 606 12 870 178163 308 514 601 03 179551 653 707 20 845 923

180257 406 535 181074 182318 406 514 808 183007 115 900 184025 128 258 402 37 576 83 772 890 185034 61 697 714 186000 265 601 876 187213 638 704 188040 111 605 85 954 189164 544 58 709 69 90 830

190573 692 191103 355 495 618 93 966 79 192133 193278 615 27 194058 59 101 208 282

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana **20.000 zł.** na nr. 39150.

Zł. 10.000 na nr. nr. 8401 69847 148882 191866.

Zł. 5.000 na nr. nr. 54482 59066.

Zł. 2.000 na nr. nr. 952 3989 29542 30161 47345 56188 63096 70470 114545 124250 155068 181344 186968 190345.

Zł. 1.000 na nr. nr. 7003 9522 26070 26522 51960 51044 65107 65320 68219 82297 86394 92569 113173 129970 131183 136430 138916 144254 149854 155492 161813 184454 185512.

Wygrane po 200 zł.

143 379 1211 475 902 66 2154 83 849 3079 80 344 462 918 4251 370 54 692 719 841 5036 241 365 688 6194 268 368 896 7145 203 05 312 45 442 66 954 8573 95 842 91 9058 96 339 634 65 811 923

10086 101 272 416 619 857 909 54 11208 18 516 930 12157 98 775 13015 184 271 14012 27 184 208 314 69 696 730 874 08 94 15684 16074 383 543 773 872 17077 303 771 18851 19005 48 239 681 841 50

20148 345 73 482 530 931 68 21098 375 821 22049 631 23037 108 279 96 615 24291 906 94 25287 422 62 594 691 26145 205 89 432 90 530 624 75 27389 437 09 701 58 28058 89 558 609 29009 226 305 513 66

30087 456 31223 301 435 44 32455 770 33616 967 35634 893 99 996 36041 67 117 422 966 37006 393 419 775 38623 704 39083 144 225 90 554 660 795

40011 101 209 58 474 63 936 41066 523 76 925 28 42123 576 43064 399 778 841 44072 104 227 44 98 451 77 524 46411 581 659 702 917 55 47334 513 678 48188 71 77 750 49646 763 82

50503 89 826 51006 584 864 52887 938 53295 576 991 54477 501 55193 325 518 621 713 89 56076 755 824 965 57042 211 322 73 794 58554 785 59648 69 837 965

60138 41 240 678 851 61176 766 846 62257 89 637 737 63715 64143 205 632 945 65005 58 78 117 219 573 754 66013 791 902 67342 653 787 882 68124 232 382 775 806 69670

70334 586 71440 637 778 72049 342 84 90 965 73675 743 804 86 74041 57 311 61 433 663 793 75249 846 923 76036 155 469 653 856 77032 310 595 923 78076 328 64 804 914 79112 296 510 866 955 77

80055 231 76 90 398 648 78 730 838 81183 268 940 82043 414 962 72 83028 384 412 536 709 61 973 84220 377 535 82 952 85186 363 755 839 43 86021 279 533 946 87149 624 964 88420 89243 48 443 54 583

90324 52 478 625 838 91034 74 183 286 570 52327 839 93145 643 802 95269 333 64 806 62 96378 418 663 831 26 97075 159 309 68 657 766 98071 563 875 99360 740 811

100213 101050 97 345 492 737 977 102284 453 593 830 103584 746 915 104594 105003 147 427 509 855 975 106149 342 573 677 945 107099 139 531 891 910 108080 120 518 821 958 109302 448 581 617

110196 505 46 625 822 111218 74 423 809 912 112116 490 539 853 113190 246 415 657 890 114078 228 381 714 85 115253 400 01 12 511 929 116417 547 638 55 731 70 117013 296 521 83 728 50 996 118015 132 736 907 119040 227

120123 77 366 734 76 121310 489 755 987 122271 75 362 971 85 123035 434 708 124229 456 848 903 125908 126009 100 02 378 991 127336 404 518 23 725 80 128050 257 576 129086 651 711 96

130052 549 131489 526 41 814 132109 28 266 323 51 431 512 715 133267 326 78 914 134311 37 407 554 135310 751 98 136048 630 732 884 960 137041 344 86 444 650 890 970 138472 542 139222 34 561

140725 831 963 141070 93 97 348 419 601 142049 238 341 533 143090 146 648 960 144050 784 925 42 145439 505 146135 527 716 851 66 147448 694 760 874 917 148262 491 819 149281 711 31 873

150132 151252 977 152076 200 507 30 822 153275 78 853 925 154024 109 315 410 933 155566 760 156101 157590 751 904 63 158089 113 564 622 159264 786 876 914

160160 235 161438 825 162024 235 363 97 407 53 65 501 66 712 163169 88 470 164342 997 165277 446 756 892 167174 657 168093 169399 745

170092 998 171257 403 566 601 798 841 172087 220 308 659 773 173508 962 73 174457 554 724 920 175078 521 839 904 49 176747 850 939 57 177037 51 95 119 59 379 96 574 777 991 178184 378 469 769 179143 386 612

180988 181229 182041 228 442 673 183481 664 184059 474 185821 49 186444 661 782 187155 945 56 188002 721 189905

190100 48 62 205 28 683 191090 228 858 87 192158 247 379 405 898 193303 487 801 911 98 194119 285 362 478 978

Matka i córka dusicielkami

Wspólnymi siłami udusiły wieloletniego gnębiciela

W nocy z 27 na 28 marca br. mieszkanie Krawczyków w Katowicach było terenem ponurej zbrodni. Mieszkanie zajmował Jakub Krawczyk wraz z żoną, Franciszką i córką, Gertrudą. Stary Krawczyk był nałogowym pijakiem. Często przychodził do domu „pod gazem" i wówczas wyładowywał swój zły humor na żonie, okładając ją razami i obsypując stekiem ordynarnych wyzwisk. Poza tym Krawczyk przepijał wszystkie pieniądze, zostawiając rodzinę bez środków do życia.

Z początku matka i córka w milczeniu znosiły swój ciężki los, ale w końcu wyczerpała się ich cierpliwość. Gdy krytycznej nocy Krawczyk znów przyszedł do domu podchmielony i wszczął awanturę, Franciszka uderzyła go młotkiem w głowę, a gdy ten zachwiał się, tracąc przytomność, zarzuciła mu gruby sznur, służący do wieszania bielizny, na szyję. Jeden koniec sznura kazała trzymać córce, a drugi zaciągnęła z całych sił na szyi męża.

Krawczyk wkrótce wyzionął ducha. Kobiety zrazu starały się zatuszować zbrodnię, ale gdy to im się nie udało, zaczęły się wypierać winy, w końcu kobiety przyparte do muru przyznały się do wszystkiego.

Sąd pierwszej instancji skazał Franciszkę Krawczyk na 10 lat więzienia a jej córkę na 5 lat. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Franciszce Krawczyk z 10 lat na 5 lat więzienia, córce zaś karę umorzył, wychodząc z założenia, że była tylko ślepym narzędziem matki.

Represje przeciw Polakom

na Śląsku Opolskim

Z Opola donoszą: W Bytomiu tajna policja państwowa aresztowała prezesa związku młodzieży polsko - katolickiej na Śląsku Opolskim, Wiktora Gorzołkę.

Pan Gorzołka osadzony został w więzieniu policyjnym w Opolu, gdzie znajdują się już poprzednio aresztowani i dotychczas nie wypuszczeni młodzi Polacy.

Z Polaków porzednio aresztowanych w ciągu września zwolniono 6-ciu, a według nie potwierdzonych wiadomości 8 osób. Wobec tego w więzieniu pozostawałoby jeszcze 24-ch aresztowanych. Nie wytoczono dotychczas przeciwko nim żadnego oskarżenia.

Bomby cuchnące w 20 kinach

Na przedmieściach Nowego Jorku

NOWY JORK. Na przedmieściach Manhattan i Bronx dokonano wczoraj wieczorem napaści na 20 kinematografów, w których rozrzucono bomby cuchnące i łzawiące.

W czasie paniki, jaka wynikła, wiele osób odniosło rany. Jak przypuszczają, napaści te były dokonane przez związek zawodowy operatorów kinowych, który pozostaje w zatargu z właścicielami kinematografów.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Sawicki przybył do Podoskiej, by dowiedzieć się, kim była owa tajemnicza kobieta, która zjawiła się wraz z nią do dziecka Długo zwierzał się Podoskiej ze swej szalonej miłości.

W nocy, gdy odszedł, położyły się kobiety spać, by następnego dnia przystąpić do dzieła wykradzenia dziecka Jadzi.

Gdy Siedlecka czytała gazetę, a dziecko bawiło się nóżkami — zapukał ktoś do drzwi. Zjawiła się wysoka kobieta, w okularach i oświadczyła, że jest inspektorką domu podrzutków.

— Czy w tym mieszkaniu znajduje się dziecko adoptowane z domu podrzutków? — Zapytała młoda kobieta w okularach.

Siedlecka stała chwilę zakłopotana i milcząca, nie wiedząc, co ma odrzec.

Czy ma powiedzieć, że jest tu takie dziecko, czy ma zaprzeczyć temu?

Kobieta w okularach uśmiechnęła się uprzejmie i dodała:

— Niech się pani nie obawia. Porozumiałam się dziś telefonicznie z panem Sawickim...

— W jakiej sprawie przybywa pani? — spoglądała wciąż nie dowierzając Siedlecka.

— Nasz zakład opiekuje się adoptowanymi dziećmi, które są od nas zabierane w ciągu pierwszego roku.. Inspektorka przychodzi, by sprawdzić, czy się dziecko ma dobrze, czy się mu nie dzieje krzywda.. Bo widzi pani, nie zawsze dziecię trafia w ręce dobrych ludzi.. Czasem biorą dziecko niby na wychowanie, a właściwie obchodzą się z nim po macoszemu... Wtedy mamy prawo dziecko zabrać...

Teraz dopiero odrzekła półgłosem Siedlecka:

— Tak, to dziecię jest tutaj.

Młoda kobieta weszła do mieszkania, zdjęła palto i została w białym fartuchu.

— No, jak się sprawuje nasz mały? — zapytała, dochodząc do łóżeczka, gdzie dziecko kopało nóżkami.

— Moja pani, świetnie — odrzekła Siedlecka, przyglądając się pani w okularach, tak jak gdyby ją gdzieś już widziała.

— Pani powierzono wychowanie tego dziecka? — usiłowała panować nad sobą.

— Tak, proszę pani

— A karmi je pani własną piersią?

— Tak proszę pani.

— A czy dziecko jest zupełnie zdrowe?

— O, to bardzo zdrowe dziecko — odrzekła Siedlecka, nie spuszczając wzroku z inspektorki, a zarazem myśląc: gdzie ja tę kobietę widziałam".

Jadzia zauważyła to badawcze spojrzenie pielęgniarki.

„Czy mnie czasem nie poznaje" — zadrżała na samą myśl o tym, że Siedlecka mogłaby ją poznać.

Niepokój ogarnął Jadzię. Dlaczego nie przyszli jeszcze ze sklepu, by zawołać Siedlecką do telefonu? Co się stało? A może telefon tam jest nieczynny A może w sklepie byli zajęci i nie chcą zawołać jej do telefonu".

Jadzia drżała ze wzburzenia.

A jednak musiała udawać spokój i rozmawiać dalej z Siedlecką, aby zachować pozory.

— Czy dziecko jest pod obserwacją jakiego lekarza?

— A po co, moja pani, jest tu lekarz potrzebny? Dziecko jest zupełnie zdrowe.

— A jednak każde dziecko powinno być pod lekarską opieką.

Pielęgniarka nic nie odrzekła, tylko przyjrzała się Jadzi, po czym nieśmiałym głosem odezwała się:

— Bardzo panią przepraszam, chciałabym się o coś zapytać...

— Słucham....

— Znam skądś panią, jak gdybym panią gdzieś już spotykała. Nie mogę sobie przypomnieć, gdzie już panią widziałam...

Jadzia uśmiechnęła się wymuszenie.

— Być może spotkałam gdzieś panią. Przecież Warszawa nie jest znów tak wielkim miastem...

— Tak na pewno panią gdzieś spotkałam...

W tej chwili rozległ się dzwonek przy drzwiach. Jadzia odruchowo zadrżała. Była przekonana, że to wzywają pielęgniarkę do telefonu, a jednak powstało w niej podejrzenie, że to może przyszedł Sawicki.

Pielęgniarka przeprosiła Jadzię i pobiegła otworzyć drzwi.

Jakiś zasapany chłopiec ze sklepu żelastwa, który stale wzywał Siedlecką do telefonu, oświadczył:

— Do pani telefon...

— A kto mnie wzywa?

— Skąd mam wiedzieć. Pryncypałka powiedziała, żeby pani nie marudziła, bo telefon jest potrzebny...

— Już idę — odrzekła Siedlecka.

Wbiegła do pokoju i zakłopotanym głosem odezwała się się do Jadzi:

— Bardzo panią przepraszam, wzywają mnie do telefonu...

— A czy na długo?

— Nie, tylko chwileczkę potrwa. Zejdę na dół, za chwilę wrócę...

— Proszę długo nie bawić bo ja nie mam czasu, muszę zaraz odejść.

— Nie, nie, tylko kilka chwil. Wnet wrócę. Często wzywa mnie do telefonu pan Sawicki, zamykam wtedy mieszkanie na klucz, a teraz chociaż zostawię dziecko pod opieką...

Siedlecka szybko wyszła, zamykając za sobą drzwi.

Jadzia została sama z dzieckiem.

Teraz musi działać z błyskawiczną szybkością. Każda zbyteczna chwila może spowodować katastrofę.

Serce jej wali młotem. Nie może tchu złapać.

Kilka chwil po tym, jak pielęgniarka wyszła z pokoju, stała jeszcze Jadzia oniemiała, nie wiedząc co ma czynić.

Jej oczy błądziły niespokojnie po pokoju.

Wydawało jej się, jak gdyby wszystko w tym pokoju, łóżko, krzesła wszystko co ją otacza spoglądało na nią z gniewem.

— Prędzej, prędzej, — dodawała sobie sama otuchy, — czemu się nie spieszysz?

Wzięła dziecko szybko na ręce, zawinęła je w kołdrę i pobiegła do drzwi.

Dopiero gdy otwierała drzwi spostrzegła się, że zostawiła palto...

Wróciła z dzieckiem z powrotem do pokoju, włożyła je do łóżeczka, ubrała nerwowo palto...

Kilkakrotnie ręka jej nie wchodziła do rękawa, w końcu jednak ubrała się, zapięła i pobiegła do drzwi.

Wszystko w niej krzyczało:

— Prędzej, szybciej!

Po tym, kiedy włożyła palto, wzięła znowu dziecko z łóżka i pobiegła do drzwi.

Dziecko przestraszyło się widać obcej twarzy, tak gwałtownych ruchów i zaczęło głośno płakać.

Na czole Jadzi ukazały się wielkie krople potu.

Nie wiedziała sama, co ma uczynić. Płacz dziecka zaniepokoił ją bardzo, tym bardziej, że mogło to zwrócić powszechną uwagę...

Przytuliła dziecko do siebie...

Stanęła przy drzwiach, by sprawdzić, czy nikt nie stąpa po schodach.

Gdy przekonała się, że na schodach nie ma nikogo, otworzyła drzwi i wyszła na schody.

Tu znowu stała chwilę, nim wlepiło zaciekawione przyglądało się teraz jej twarzy...

Zeszła na pół piętra i przysłuchiwała się: co uczyni, jeśli zastanie na schodach Siedlecką?

Serce jej omal nie wyskoczyło z piersi. Czuła, jak twarz okrywa się bladością.

Czy nie poznają po niej, że ukradła dziecko?

Czy uwierzą, że to matka zabrała swe własne niemowlę.

Na parterze zauważyła kobietę, która szła na górę. Starsza pani przyjrzała się jej badawczo.

Bladość twarzy Jadzi wywołała u niej podejrzenie, gdyż kobieta zatrzymała ją i zapytała:

— A skąd pani?

Jadzia wiedziała, że teraz może ją ratować tylko pełne opanowanie, to też odrzekła pewnym siebie głosem:

— A co to panią obchodzi?

— O ja jestem właścicielką domu i znam wszystkich.

— Idę od pani Siedleckiej...

— Ach, tak! Od pani Siedleckiej? A dziecko zanosi pani do doktora?

Jadzia nie wiedziała, czy starsza pani kpi, czy też poważnie mówi, postanowiła nie tracić fasonu i odezwała się:

— No, tak, idę do lekarza...

Gdy znalazła się w bramie i już miała wyjść na ulicę, zauważyła Siedlecką, która właśnie w tej chwili przebiegła ulicę.

Za chwilę znajdzie się w bramie, albo zauważy Jadzię wychodzącą na ulicę.

Co teraz począć? Jak się z tej sytuacji wydostać?

Jadzia poczuła, że serce jej obumiera ze strachu.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Znany gangster"



JUTRO: Z DOCIŚNIĘTĄ LUFĄ

Kronika

Zmiana na stanowisku wice-wojewody w Kielcach

Dnia 14 bm. objął urzędowanie nowomianowany vice-wojewoda Wacław Lutomski, natomiast vice-wojewoda Stefan Bieniewski zarządzeniem Ministra Spr. Wewnętrznych został przeniesiony na takie same stanowisko do Brześcia nad Bugiem.

Wojewoda dr. Dziadosz w obecności naczelników Wydziałów i radców Urzędu Wojewódzkiego wyraził podziękowanie i uznanie dla pracy ustępującego vice-wojewody.

Kina kieleckie:

Czwartak Ramona
Palace: Dyplomatyczna żona
WF. i PW. Walc królewski
Casino: King-Kong

Zbyt późno zapala się światło

Z nastaniem mroku ulice Kielc toną w ciemnościach

I znów musimy powrócić do aktualnej sprawy niedostatecznego oświetlenia ulic kieleckich. Obecnie, kiedy mrok zapada wcześniej, zapalanie światła elektrycznego na ulicach winno być wcześniejsze.

Sprawa oświetlenia ulic musi znaleźć w Kielcach odpowiednie rozwiązanie. Ciemności dłużej tolerować nie należy. Ulice kieleckie muszą mieć należyte oświetlenie, co zwiększy wybitnie bezpieczeństwo mieszkańców i zredukuje liczbę nieszczęśliwych wypadków.

Fatalne bruki w ciemnych zaułkach i na źle oświetlonych ulicach śródmieścia są zmorą mieszkańców Kielc, są pułapkami na przechodnia, narażającego się na złamanie, lub zwichnięcie nogi.

Mroczne zakamarki ulicy kieleckiej stanowią zaciszną przystań dla wszelkiego rodzaju szumowin polujących na cudze mienie. Są wylęgarnią zbrodni, występku i prostytucji.

O należyte oświetlenie miasta będziemy upominali się i nadal w imieniu tysięcy ludności Kielc.

Dziś Kielce witają

powracające z manewrów pułki

Dziś wracają do Kielc z manewrów pułki miejscowego garnizonu. Dziś ludność Kielc przygotowuje się do uroczystości powitalnych swego ukochanego wojska.

Na ulicy Bodzentyńskiej, na drodze, którą będzie wkraczało wojsko, ustawiono triumfalną bramę. Przy bramie powitają wracające pułki z manewrów przedstawiciele miasta i społeczeństwo, oraz ludność m. Kielc. Powitanie będzie miało charakter niezwykle serdeczny.

W dniu dzisiejszym miasto samorzutnie przybrało odświętny wygląd. Frontony domów udekorowano flagami i kwiatami.

Powrotu wojska należy spodziewać się dziś, środa 15 września około godziny 17-ej.

Z sali sądowej

Proces o zajścia racławickie

Miechów żyje pod wrażeniem wielkiego procesu o znane zajścia racławickie, które tu odbiły się szerokim echem.

Miechów przeżywał bezpośrednio te chwile, które dziś znalazły swój oddźwięk na sali sądowej, był nieomal naocznym świadkiem wydarzeń, jakie dziś objęte zostały suchym aktem oskarżenia.

I dlatego właśnie dziś Miechów śledzi z tak wielkim zainteresowaniem epilog znanych sobie wypadków, rozgrywający się przed obliczem sprawiedliwości.

Obszerna sala Straży Pożarnej w Miechowie, jaką przeobrażono na świątynię Temidy, zaledwie z trudem pomieścić zdoła tych wszystkich, których tu powołano.

W sali, mimo ograniczenia miejsc, panuje ciasnota i duszna, przytłaczająca atmosfera.

Na ławie oskarżonych zasiadło 60 winnych pamiętnych zajść. Ustalanie personalii i ze znania oskarżonych pochłonęły pierwszy dzień procesu.

Przyglądamy się ławie oskarżonych. Widzimy typowe chłopskie twarze, na których maluje się upór skrytej w sobie duszy. Są to po większej części wieśniacy okolicznych wiosek. Wśród nich odbijają się charakterystyczne postacie, odziane z „miejska", o energicznym wyglądzie i bystrym, uważnym na wszystko spojrzeniu. To są ci, którzy szli, a inni szli za nimi.

Wszyscy oskarżeni zachowują się spokojnie. W czasie przerwy rozmawiają z sobą bez specjalnego ożywienia. Są wyraźnie zmęczeni perspektywą długiego procesu.

(C. d. n.)

Szczegóły z wczorajszego dnia zamieścimy w numerze jutrzejszym

Z kolonii letnich

gniazda świetlicy chłopców ulicy miasta Kielc

Kolonie letnie dla chłopców ulicy zostały zakończone. Pobyt dzieci przez okres miesięczny w gościnnej wsi Zagórze pod Łączna, dzięki akcji Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Kielcach, został uwieńczony świetnym wyglądem i samopoczuciem dzieci, dokumentując tym samym jak wielkim wyłomem w ciężkich warunkach najbiedniejszego dziecka naszego miasta stały się kolonie letnie.

Zakończenie kolonii odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze w obecności ks. Pływaczka, p. kierowniczki szkoły, przedstawicieli wsi, gospodyń, gospodarzy, młodzieży i dziatwy.

Do zebranych wygłosiła przemówienie opiekunka chłopców radna H. Wittówna — w gorących słowach dziękując wsi za życzliwość i zrozumienie wielkiej akcji wychowania dziecka.

Wspólna herbatka i pieśń uwieńczyły nastrój, a na dzień następny młodzież z Zagórza, rewanżując się, przybyła gromadnie dając swój wyraz w przemówieniu młodocianego mówcy Ślusarczyka, który zakończył najpiękniejszym ze zwrotów „sercem za serce".

Obecni wręczyli olbrzymią wiąź kwiatów p. H. Wittównie, obdarzając każdego z chłopców wiązanką.

Popisy wokalne, muzyka i wspólna pieśń dziecka miasta i wsi zakończyły wieczór.

Załatać dziury w chodnikach

Rusztowania, jakie wznoszono na ulicach kieleckich przy remontowaniu kamienic, pozostawiły widome ślady w chodnikach w postaci licznych dziur, jakie nie zostały dotychczas wyrównane

Stan chodników w Kielcach, który nigdy nie był dobry, obecnie przedstawia się fatalnie.

Należałoby zmusić bodaj właścicieli domów, aby naprawili zniszczone chodniki każdy na swym odcinku.

Samochód wpadł na słup

Inżynier Sobeciński Franciszek, zam. w hotelu fabrycznym w Starachowicach, pow. iłżeckiego, przejeżdżając własnym samochodem ulicą Marsz Piłsudskiego w Starachowicach, wskutek defektu kierownicy wjechał na słup od przewodów elektrycznych, doznając lekkich obrażeń kolan i głowy, zaś u samochodu została uszkodzona chłodnica i zderzak.

Wraz z inż. Sobeińskim jechali: inż. Wróblewski W. i konstruktor Albrech St.—również ze Starachowic, którzy od uderzenia w szybę doznali ogólnego potłuczenia i skaleczeń, wobec czego przebywają na kuracji w szpitalu.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.